

DZIŚ W NUMERZE:

- Folklor spod Jaworowego str. 3
- Zabieram kawałek Zaolzia str. 4
- Rok w amerykańskiej szkole str. 6
- Czwarta olimpiada Petra Korbela str. 12

SOBOTA
3 LIPCA 2004
NR 77
ROCZNIK LIX
CENA 9 Kč

tel.: 558 731 766
faks: 558 740 044
info@glosludu.cz



OD CZWARTKU PO NOWEJ OBWODNICY
TIR-y miną miasto

CZ. CIESZYN (kor) – Burmistrz Cz. Cieszyna Henryk Sznapka i dyrektor ostrawskiej filii Dyrekcji Dróg i Autostrad Alena Morysowa przecięli w czwartek Pod Zieloną wstęgę, otwierając uroczystie nowy odcinek czteropasmowej drogi szybkiego ruchu R48 między ulicami Ostrawską a Frydecką.

W uroczystości wzięli udział m.in. senator **Emil Škrabiš**, przedstawiciele władz Cz. Cieszyna i Kocobędza oraz firmy „Strabag”, która była realizatorem przedsięwzięcia. Budowę odcinka drogi 1/48 Cz. Cieszyn-Zuków o długości 1750 m rozpoczęto 19 września 2001 r., a zakończono 30 czerwca br. Przedsięwzięcie zrealizowano na zamówienie Dyrekcji Dróg i Autostrad. Koszty inwestycji wyniosły 413 mln Kč. Z tego 270 mln pokrył Europejski Bank Inwestycyjny, resztę przede wszystkim Państwowy Fundusz Infrastruktury Transportowej.

– 25 mln wyłożyło na ten cel nasze miasto – powiedział „GL” wiceburmistrz Cz. Cieszyna, **Marian Kuš**. – Pierwotne plany przewidywały bowiem zjazd na nową drogę tylko z ul. Ostrawskiej. Miasto wywalczyło także budowę zjazdu z ul. Frydeckiej, ale musiało pokryć część kosztów. Zgodziliśmy się, bo w przeciwnym wypadku centrum byłoby częściowo odcięte od obwodnicy. Dzięki zjazdowi

będzie dla inwestorów atrakcyjniejsza również strefa przemysłowa Pod Zieloną. Co jest najważniejsze, dzięki obwodnicy TIR-y jadące na przejście graniczne w Kocobędzu będą zupełnie omijać miasto. Poprawi to sytuację przede wszystkim na skrzyżowaniu ulic Frydeckiej, Jabłonkowskiej, Karwińskiej i Ostrawskiej.

Dyrektor Morysowa poinformowała nas, że jeszcze w tym roku ruszy 3. etap budowy drogi 1/48, czyli odcinka między Żukowem a Toszonowicami. Przed końcem roku przebiegnie też przetarg na realizatora budowy drogi między Toszonowicami a Dobrą.

Powrót archeologów

KOCOBĘDZ (ga) – Już w śróde wznovione zostaną badania archeologiczne na grodzisku w Kocobędzu Podborze. Pracami i tym razem kieruje **Pavel Kouřil** z Instytutu Archeologicznego Akademii Nauk w Brnie, któremu będą pomagać studenci archeologii. Ekipa ta pozostanie na grodzisku co najmniej do końca sierpnia, w zależności od tego, czy starczy jej środków finansowych przeznaczonych na prowadzenie badań. Również tegoroczne znaleziska wzbogacą zbiory Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cz. Cieszynie. Natomiast za największy sukces zeszłorocznego sezonu archeologicznego Kouřil uważa odkrycie noży z brązu oraz bransoletki wykonanej z brązu, a także częściowo z dopiero co rozpoczynającego karierę żelaza.

Wizytacja na sto dwa

BOGUMIN (wak) – Dwudziestka kierowników w towarzystwie specjalistów poszczególnych dziedzin Bogumina skontrolowała w trakcie przebiegu prac inwestycyjnych przebiegających w centrum i na

obrzeżach miasta. Po oficjalnym otwarciu rynku „Budoucnost”, gospodarze miasta udali się na dworzec kolejowy, gdzie właśnie przebiega modernizacja węzła kolejowego, zwiedzili plac budowy parku wodnego, odwiedzili dom seniora w Starym Boguminie oraz Szpital Miejski, w którym już w najbliższych dniach przekazany zostanie do użytku oddział geriatryczny. W Wierzbicy wizytowali będący w trakcie rekonstrukcji budynek byłej szkoły, w którym powstanie 15 mieszkań. Kontrolę zakończono w „Hobbyparku”. Wizytatorzy stwierdzili, iż wszystkie roboty przebiegają zgodnie z planem.

Z otwarcia nowego odcinka czeskokocieszyńskiej obwodnicy.
Fot. MAREK SANTARIUS



Wrodzy Czytelnicy!
Jako że z powodu święta państwowego wtorkowy numer „Głosu Ludu” nie ukáže się, dziś tytułem rekompensaty oddajemy Państwu numer o większej niż zwykle objętości. Następne wydanie naszej gazety pojawi się w czwartek 8 lipca 2004 roku.
Redakcja

Piwo za krew

TRZINEC (wak) – Każdy honorowy krwiodawca, który przyjdzie oddać krew do Szpitala Trzynieckiego otrzyma upominek od noszwickiego browaru „Radegast”, z którym ta placówka zdrowia podpisała współpracę. Ma to być jednocześnie zachęta dla tych, którzy przyjdą oddać ten życiodajny płyn po raz pierwszy. Oddział transfuzji w trzynieckim szpitalu otwarto w 1959 roku. Obecnie w rejestrze znajduje się ponad 4 tys. stałych dawców, należą do nich również pracownicy szpitala. W ciągu roku dają ponad 2 tys. litrów krwi. Krwiodawcą może zostać każdy zdrowy człowiek w wieku od 18 do 60 lat. Każde pobranie krwi poprzedza szczegółowe badanie medyczne. Ma ono zapobiec zakażeniu chorobami zakaźnymi, w tym C-13. Krew oddawac krew najwyższej czystości, kobiety – trzy razy w ciągu roku.



– Jak pan poznał, że jestem nauczycielką? Rys. BRONISŁAW LIBERDA

NOWE ZNAKI ZAPYTANIA NAD AUTOSTRADĄ D 47
Budowa w toku, ale...

OSTRAVA (mro) – Zapewnienie wypływające z ostatniego posiedzenia komisji ds. budowy autostrady D 47 mówi, iż upadek rządu nie miałby wpływać na tempo prac budowlanych na autostradzie. Tak przynajmniej w poniedziałek przed regionalnymi politykami twierdził **Milan Šimonovský**, minister transportu RC. Autostrada, warta 85 mld koron, ma być dokończona w 2008 roku. Jak oceniła komisja, prace budowlane zasadniczo mieszczą się w harmonogramie, jedynie kilka odcinków ma dwa miesiące opóźnienia. Są komplikacje z przeprowadzeniem drogi przez miejscowość Hladké Životice (miesz-

kańcy którzy domagają się m.in. wykupywania ich domów za ceny komercyjne), czy w Ostrawie. W obronie praw fauny i flory aktywnie występują organizacje ekologiczne.
Ciąg dalszy na str. 2

Pogoda
SOBOTA – NIEDZIELA – Pochmurno z deszczem. Temperatura w dzień 19-23 st., nocą 12-8 st. C.
PONIEDZIAŁEK – ŚRODA – Zachmurzenie umiarkowane, możliwe przelotne deszcze. Temperatura w dzień 23-27 st., nocą 13-9 st. Celsjusza.

REPUBLIKA CZESKA OBCHODZI DWA ŚWIĘTA PAŃSTWOWE

Dziś rozpoczął się najdłuższy weekend tego roku – po sobocie i niedzieli nastąpią kolejne dwa dni wolne od pracy. Chodzi o dni upamiętniające świętych apostołów Słowian Cyryla i Metodego oraz czeskiego reformatora spalonego na stosie Jana Husa. Przypadają one na 5 i 6 lipca i od lat dziewięćdziesiątych obchodzone są jako święta państwowe.

Ostatni rejestr świąt oraz tzw. znaczących czy pamiętnych dni ogłoszony został w naszym państwie 10 lutego br., kiedy weszła w życie ustawa 101/2004 Dz.U. RC. Poprzednio ustanowieniem świąt państwowych parlamentarzyści zajmowali się w roku 2000 oraz w latach 90. Wprowadzili w ten sposób do naszego kalen-

darza dni upamiętniające wydarzenia i postaci, które mają w czeskiej historii ważne miejsce. Na dzień dzisiejszy mamy więc dni wolne od pracy nie tylko w tradycyjne święta oparte o obfitym posiłkiem, bajkami telewizyjnymi i z roku na rok droższymi prezentami). Do uznawanych przez państwo świąt kościelnych dołączono siedem następujących świąt państwowych. Przypomnijmy je.

Stare i nowe tradycje

O pierwszym święcie państwowym w ciągu roku kalendarzowego łatwo zapomnieć, przypada bowiem na 1 stycznia, a więc na dzień, który i tak – jako Nowy Rok – był wolny od pracy. Od roku 2000 obchodzimy go jednak jako święto państwowe – Dzień Odnowy Samodzielnego Państwa Czeskiego. Odnosi się do momentu, o którym jeszcze dziś, po latach wiele osób wspomina ze smutkiem lub mieszanymi uczuciami.

kalendarz liturgiczny – Wielkanoc i Boże Narodzenie (na marginesie: zwróćmy uwagę na fakt, że Republika Czeska jest chyba jedynym państwem, w którym ogłoszono świętem również Wigilię Bożego Narodzenia; posunięcie to nie ma nic wspólnego z tradycjami religijnymi, jest raczej ukłonem w stronę świeckiej, konsumpcyjnej tradycji „szczodrego wieczoru” z

Ciąg dalszy na str. 5

U rodaków

■ W tym roku górnicy z Jastrzębskiej Spółki Węglowej doczekają się podwyżki płac, ekstrapremii i trzynastopięcioletniej pensji. W zamian za to nie zamierzają blokować transportów węgla z kopalni spółki. W tym roku JSW może mieć 1,1 mld zł zysku. Górnicy domagali się 10-proc. wzrostu płac, większych świadczeń i zgody na przyjęcie nowych pracowników.

■ Od kilku miesięcy na stoku Kaimówka w Szczyrku działa tor do mountainboardu. Jest on jedynym profesjonalnym obiektem tego typu w Polsce. W sobotę na Kaimówce Polski Związek Mountainboardu zorganizował 2. już w tym roku zawody.

■ W Żywcu odbył się II Międzynarodowy Przegląd Instrumentalistów Ludowych. Przez 3 dni na dziedzińcu Starego Zamku można było usłyszeć, jak brzmią oryginalne instrumenty ludowe. W imprezie wzięli udział muzycy z Polski, Słowacji, Ukrainy, Węgier, Czech, Białorusi i Holandii.

■ Dobiegają końca prace remontowe w amfiteatrze w Szczyrku. Zamontowano widowię na tysiąc miejsc, kolor elewacji dopasowano do krajobrazu, zbudowano szatnie i zaplecze dla artystów. Obiekt ma być też lepiej chroniony i ogrodzony, będzie do niego lepszy dojazd, powstaną małe lokale gastronomiczne.

■ Od wczoraj do niedzieli w Żywcu odbywają się „Międzynarodowe Zawody Konne w Skokach przez Przeszkodę – Żywiec 2004”. Impreza jest jednym z najważniejszych wydarzeń w polskim sporcie jeździeckim. W 10 konkursach startuje ponad 120 koni, w tym kadra narodowa Polski oraz najlepsi skoczkowie z Europy centralnej.

■ Ratownicy żywieccy WOPR wyciągają każdego lata z jezior Żywieckiego i Międzybrodzkiego kilkadziesiąt tonących ludzi. Brakuje im niestety terenowego samochodu ratunkowego, dlatego jeżdżą motorówką, prywatnym samochodem albo chodzą na piechotę. Ratownicy zwrócili się z prośbą o pomoc do różnych instytucji, ale jak dotąd nie znaleźli pomocy.

■ Na skutek skarg cieszyńskich urzędnicy postanowili wprowadzić ograniczenia dla ulicznych grajków. Od przyszłego tygodnia uliczne zespoły mogą grać tylko z dala od mieszkań i sklepów, na skwerze przed Teatrem im. Adama Mickiewicza oraz w parku Pokoju. W innych miejscach mogą grać tylko soliści, ale tylko za zgodą burmistrza. Miejsce do grania kosztuje 1 zł.

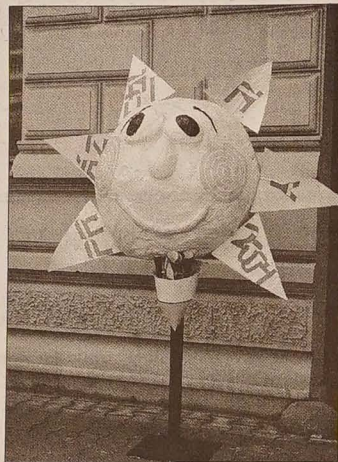
■ Jerzy Pilch otrzymał wczoraj w Cieszynie nagrodę powiatu cieszyńskiego w dziedzinie kultury za 2004 rok. Pochodzący z Wisły znany pisarz i felietonista „Polityki” został uhonorowany w kategorii twórczości artystycznej za całokształt dokonań literackich utrwalających ludzi, ich życie i obyczajowość Śląska Cieszyńskiego.

■ Edward Dudek, przewodniczący Rady Gminy w Radziechowach-Wieprzu, wystartował we wtorek w Branicach w biegu sztafetowym. Meta w piątek wieczorem we Lwowie. Biegacze pokonają w sumie 560 km, czyli ok. 150 km dziennie. 50-letni Dudek ma na koncie ponad 20 maratonów, wygrał 420-kilometrowy bieg w Japonii, był 4. w grecim Spartakonie (250 km).

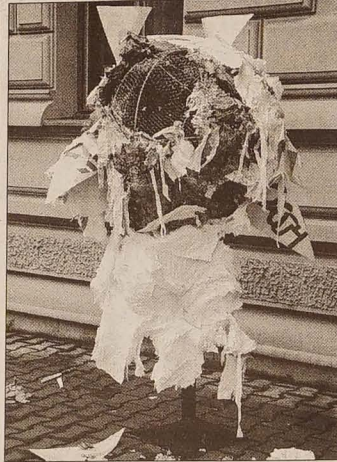
■ Istniejące od 1999 r. Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne „Teatr Grodzki” poszerza swoją dotychczasową działalność. Oprócz warsztatów artystycznych są już zajęcia znacznie bardziej praktyczne. Teatr skupia aktorów, muzyków i pedagogów, którzy pracują z osobami upośledzonymi oraz z dziećmi i młodzieżą z rodzin patologicznych. Artysty prowadzą terapię poprzez teatr.

Opr. man

Niesygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych.



Popularizujące dziecięcą akcję letnią słońce dostało za swoje... Po co było mu stawać na drodze rozjuszonemu kibicom piłkarskim? Fot. BARBARA GLAC



Zabawa zabawie nierówna

CZESKI CIESZYN (bag) – Mali cieszyńscy nie będą mieli powodów narzekać na wakacyjną nudę. Różne instytucje na terenie miasta przygotowały dla nich na czas wakacji bogaty i urozmaicony program. Nie braknie w nim gier i zabaw, wycieczek, pobytów na zoofarmie w Ropicy, rozgrywek sportowych. Wakacyjną akcją letnią zwieńczy pochód lampionowy w stronę Wieży Piastowskiej. Szczegółowy rozkład zajęć umieszczono m.in. koło Regionalnego Centrum Informacyjnego na oryginalnym plakacie-słońcu. Niestety, wczoraj rano z uśmiechniętego słońca pozostały smętne reszki. Nie podpisała się pod tym burza i wichura. Sprawcami tego wyburzenia okazali się zawiedzeni kibice piłkarscy... Może nowe pokolenia

kibiców będą już bardziej kulturalne? Cała nadzieja m.in. w programach edukacyjno-rozrywkowych akcji letniej.

5 mln na basen

TRZYNIEC (man) – Złodziejom rowerów i włamywaczom samochodowym życie niebawem utrudni system kamer przed miejską pływalnią. Zarządzająca miejskimi obiektami sportowo-rekreacyjnymi firma STaRS uzyskała z budżetu miasta 5 mln Kc zarówno na instalację kamer, jak i na sfinansowanie nowych kiosków na pływalni, ogrodzenie kompleksu sportowego itp. Na basenie ma ponadto powstać nowe boisko do siatkówki plażowej i atrakcje wodne dla dzieci.

Skate park

BYSTRZYCA (man) – Działający od ub. wakacji obok kompleksu szkolnego w Bystrzycy „skate park” doczeka się wkrótce kolejnych ulepszeń.

Plac dla amatorów skateboardingu został wybudowany dzięki sponsorom latem zeszłego roku. Niebawem pojawią się na nim kolejne przeszkody, a w jego sąsiedztwie zostaną przeprowadzone prace terenowe. W lipcu odbędą się na nim zawody skateboardowe, a w sierpniu letnia szkoła skateboardingu, podczas której pasjonaci tego sportu będą mogli rozwijać swoje umiejętności pod okiem nauczycieli – mistrzów tej dyscypliny.

– *Zamierzamy przekształcić „skate park” w plac wielofunkcyjny – poinformował zastępca wójta Ladisław Olszar. – Od nowego roku szkolnego powstanie tu plac ruchu drogowego dla dzieci szkolnych. Uczniowie będą poruszali się po nim na rowerach pod opieką nauczycieli ze szkół jazdy.*

Wiekawostki

Policyjne modlitwy

Otlyli policjanci w indyjskim stanie Madhya Pradesh są zdesperowani – szef policji w okręgu Morena, Radhesh Gupta, jest fanatykiem kondycji fizycznej i zmusza podwładnych do dbania o wagę. Grubi funkcjonariusze postanowili poprosić o pomoc bogów – informują w czwartek indyjskie gazety.

Szef policji grozi swym podwładnym, że jeśli nie schudną, zawiesi ich w pełnienu obowiązków. Policjanci zrobili więc składkę na opłacenie kapłana hindu, który ma odprawić specjalną ceremonię. Kapłanowi pozostawiono pewną swobodę działania – szef policji ma zostać przeniesiony służbowo lub zmienić nastawienie do tężyzny fizycznej.

Gupta dowiedział się oczywiście o planach swoich podwładnych, ale zapowiada, że w kwestii tężyzny nie ustąpi. Ostrzega też grubych policjantów, że od modłów nie schudną.

Czantoria bez granic

USTRON (man) – Władze Nydki i Ustronia podpisały w ub. tygodniu „Deklarację Partnerstwa”. Dotyczy ona współpracy obu miejscowości przy realizacji projektu „Czantoria bez granic w latach 2005 – 2010”.

Projekt przewiduje powstanie całego szeregu atrakcji turystycznych po obu stronach Czantorii.

Progu nie przeszkoczą

BOGUMIN (wak) – Dwa poprzeczne progi położone zostaną w najbliższych dniach na jezdni ulic Anenkiej w Boguminie Zabłociu oraz Úvozní w Boguminie Skrzeczoni. W miesiąch tych kierowcy często rozwijali niedozwoloną prędkość, co było przyczyną wielu wypadków drogowych. Podobno progi te nie mają utrudniać przejazdu rowerzystom. Kosz ich instalacji wyniesie 50 tys. koron.

Harcerskie lato

OSTRAWA (mro) – Na pewno z plecakiem i gitarą wyruszą w Czechy, w Polskę i na Słowację drużyny Harcerstwa Polskiego w RC. Jak poinformował koordynator akcji letniej **Roman Sekula**, na wypoczynek wyruszy 15 drużyn harcerskich i gromad zuchowych.

Wodniacy, „Opty” i „Grom”, pod komendą **Krzysztofa Mitury** prze-

żyją spływ po Wełtawie w pierwszej połowie sierpnia. Drużyna „Czarnych Panter” pod komendą **Moniki Wałach** w drugiej dekadzie sierpnia będzie przedzierając przez beskidzkie lasy po polskiej stronie. Zuchy, „Słoneczne Promyki”, „Mądre Sówki” oraz „Wielki pod bacznym okiem Marioli Nawajki” już wypoczywają w Wielkiej Karłowicach, drużyna harcerska „Błękitna Jedynka”, „Wielka Niedźwiedzica” i „Tropy” z komendantką **Renatą Słowik** będą w drugiej połowie sierpnia poznawać okolice słowackiego Cákova. Drużyna im. Stasia Tarkowskiego z Krytyny **Berki** na czele zajędzie w połowie lipca do Podlesic w Jurze Krawosko-Częstochowskiej. Zuchy, „Sibskie Morsy” i „Koniki Morskie”, pod nadzorem **Szymona Ciałhotnego** fragment wakacji w połowie lipca spędzą w Gutach.

Monitor

Ostatnio bardzo często spotykamy się z terminem zrównoważony rozwój. Termin ten ukrywa w sobie odbicie naturalnych ekologicznych limitów rozwoju gospodarczego. Takiego rozwoju, którego celem jest jakość życia bliska ideałom humanizmu. Owe jakości życia nie można uratować jedynie przy zaspokojeniu potrzeb materialnych. Dodatkowo trzeba respektować takie wartości, jak zdrowie, rodzina, dobre stosunki międzyludzkie, przyjazne środowisko naturalne czy klimat socjalny. Zrównoważony rozwój wymaga dodania do dziś eksploatowanych słów - „ja” czy „my” - również słowa „oni”, co z etycznego punktu widzenia znaczy, że nie mamy prawa swoim postępowaniem uniemożliwiać przyszłym generacjom zaspokojenia ich potrzeb. Z punktu widzenia socjalnego chodzi o eliminację ubóstwa, o harmonijny rozwój osobowości człowieka, o międzygeneracyjną solidarność, o sprawiedliwy i pokojowy świat.

ZDZISŁAW WANTUŁA

Kuchnia jak nowa

CZ. CIESZYN (kor) – Pacjenci cieszyńskiego szpitala miejskiego w czwartku korzystają z odnowionej kuchni. Po rekonstrukcji, która obejmowała także stołówkę, magazyn kucharski, zaplecze socjalne, kuchnia szpitalna spełnia wszelkie wymagania Unii Europejskiej i należy do najnowocześniejszych w naszym regionie.

W czwartek otwarto w szpitalu również nowy gabinet kardiologiczny, która będzie podlegała kardiologum trzynieckiego szpitala Podlesie. Dzięki temu pacjenci tej placówki mieszkający w Cz. Cieszynie i okolicy nie będą już musieli jeździć na badania do Trzyńca.

Wiceburmistrz Cz. Cieszyna **Marian Kuś** poinformował „GL”, że meta to w br. wspomóż szpital 5 mln zł. ron. Wykorzystane one zostaną m.in. na zakup nowej aparatury dla oddziału intensywnej terapii interny.

Budowa w toku, ale...

Dokończycie ze str. 1
Zdaniem hetmana **Evżena Tołstoskiego**, nieprzewidziane komplikacje mogą nastąpić w przypadku przedłużającego się kryzysu rządowego i niedolności przyjęcia przez rząd całego programu budowy autostrady łączącej z drogami dojazdowymi. Mówi się także o dalszych konsultacjach z sąską w sprawie połączenia A 1 z 2 i 3 w Wierzniowicach. Według posiadanych przez czeską stronę informacji przy zachowaniu obecnego tempa prac w Polsce, A 1 zostalaby doprowadzona do D 47 w... 2013 r.

Modna separacja

KARWINA (sch) – Na ulicach miasta wzrosła liczba pojemników do separacji śmieci.

W tym tygodniu samorząd uchwalił dotację dla miejscowych Usług Technicznych na zakup 42 pojemników do separacji przede wszystkim szkła, papieru i plastikowych butelek PET. Pieniądze – 159 600 Kc – pochodzą z miejskiego Funduszu Środowiska Naturalnego.

lipcu 1915 r. Tu, podejrzany o szpiegostwo, został aresztowany i przebywał w kryminale przy ul. Rokitniańskiej, w budynku, w którym do dziś mieści się więzienie.

Komórkowiec a seks

Młodzi Norwegowie, intensywnie korzystający z telefonów komórkowych wcześniej przechodzą inicjację seksualną, a potem mają bardziej intensywne życie seksualne niż ich rówieśnicy, mniej zafascynowani komórkami – ustalili socjologzy z Oslo.

Wśród młodych ludzi (13-18 lat), nie rozstających się z komórkami, dwie trzecie ma już za sobą pierwszy stosunek seksualny. W przypadku młodych ludzi, korzystających z komórek sporadycznie, wskaźnik ten wyniósł zaledwie 9 proc.

Socjologowie uważają, że wśród młodych ludzi istnieje bezpośrednia zależność między komórką a seksem; kontakty głosowe i SMS-owe są ułatwieniem dla kontaktów fizycznych.

Z łapówką do łódzki

Wielu do dziś uważa, że pieniądze najlepiej jest trzymać pod materacem. Wysoki działacz partyjny z chińskiej prowincji Jiangsu uznał jednak, że lepiej będzie zamrozić gotówkę w łódzkiej. Sprawdził sobie z zagranicą, szczególnie okazałe urządzenie chłodnicze i ukrył w nim miliony dolarów, najprawdopodobniej pochodzące z łapówek.

Ukazujący się w Hongkongu dziennik „South China Morning Post” poinformował w czwartek, że Guojian, szef wydziału organizacyjnego partii komunistycznej w Jiangsu, a więc ważna postać, odpowiedzialny za nominacje na najważniejsze stanowiska, zgromadził w swoim mieszkaniu 15 milionów juanów (1,8 miliona USD). Policjanci, którzy przeprowadzili w niego rewizję w ramach śledztwa wa antykorupcyjnego, znaleźli w jego mieszkaniu te pieniądze znaleźli w ograniczonej importowanej łódzkiej.

"OLDRZYCHOWICZANIE" SZYKUJĄ SREBRNE GODY SWEGO ZESPOŁU Folklor spod Jaworowego

Koncertująca się pod stokami Jaworowego, od 1980 r. wchodząca w skład Trzyńca wieś Oldrzychowice, w powiecie Zaoziom kojarzy się z folklorem. Nie tylko dlatego, że urodził się tu znany folklorysta Jan Tacina. Przy Miejscowym Kole PZKO działa również zespół regionalny, który przyjął nazwę od rodzinnej wsi – "Oldrzychowice". Znany on jest z repertuaru miłośników tańca i folkloru naszego regionu: w Polsce, Czechach, na Słowacji. Zespół, który obecnie pod kierownictwem Halki Szlaury oraz Marka Gryczy, obchodzi w tym roku 25-lecie.

Wszystko zaczęło się w 1979 r. Wtedy grupa członków oldrzychowickiego Klubu Młodych postanowiła założyć zespół taneczny. Pierwszą jego kierowniczką była Janina Górska, dziś dyrektorka miejscowego polskiego przedszkola. Zespół miał zaledwie pięć-sześć par, a młodzi oldrzychowiczanie zajmowali się głównie tańcami nowoczesnymi. Do pierwszych zmian doszło na początku lat 80. Nowa kierowniczka zespołu, Halka Szlaury, postanowiła wrócić do pracy także młodzież

– Byłem wówczas w czwartej klasie podstawówki i bardzo lubiłem tańczyć – wspomina Marek Grycz. – Bardzo mi się też podobało, że



▲ „Oldrzychowice” w pełnym składzie i w plenerze. Na koncercie jubileuszowym zatańczą poza tym młodsza „Tyrka” oraz byli tancerze, uczestnicy Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie w 1989 r.

▼ Na występach towarzyszy zawsze „oldrzychowiczaniem” kapela. Obecnie pracuje ona pod kierownictwem Romana Jakubka (pierwszy z lewej).

Zdjęcia: HENRYK SZLAURA

Halka zaczęła już coraz częściej kokietać z folklorem. W dodatku tak potrafiła nas zapalić do pracy, że na przykład w moim wypadku ta fascynacja tańcem i kulturą ludową trwa do dziś.

Zespół „Oldrzychowice” stopniowo coraz bardziej – chociaż nadal przygotowuje co roku programy, z którymi odwiedza zaoziomskie bale – zaczyna się kojarzyć z folklorem. Największe sukcesy odnosi pod koniec lat 80. W 1989 r. jego program „Szukaczkę” wysoko oceniło jury Przeglądu Zespołów PZKO. W nagrodę „oldrzychowiczanie” wyjeżdżają do Rzeszowa, na Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych.

– Zespół prowadziła wtedy Janina Kantor, a do kierownictwa dołączyła także, jako kierowniczka kapeli, Renata Koch-Czader – kontynuuje M. Grycz. – W ten sposób powstała prawdziwie góralska kapela, w

której i ja grałem na skrzypcach. Bardzo nam wówczas pomógł również Andrzej Niedoba i cała kapela mosteckich „Górol”. Dzięki ich pomocy coraz częściej zaczęto nas zauważać na Zaoziom.

Po powrocie z Rzeszowa „Oldrzychowice” sporo koncertowały na Zaoziom, a coraz częściej zapraszano je na występy do Polski. W latach 1992-93 rozpoczął się jednak kryzys. Powodem, jak to już zwykle bywa, były... śluby. Tancerze obciążeni obowiązkami rodzinnymi nie mieli już czasu na próby i koncerty.

– W 1995 roku postanowiliśmy z kolegą z zespołu, Bogdanem Kotasem, ratować, co się da. Doszliśmy bowiem do wniosku, że jeżeli zaniknie zespół taneczny, rozpadnie się wkrótce także Klub Młodych – mówi M. Grycz. – Pierwsze kroki skierowaliśmy do szkoły, gdzie nasz pomysły reaktywacji „Oldrzychowic” od razu chwycił. M.in. dlatego, że w latach szkolnych zasiadały już dzieci tancerzy z tamtego sławnego „rzeszowskiego składu”, którzy, oczywiście, ogromnie nam sprzyjali. Zespół odrodził się zatem w 1995 roku jako zespół dziecięcy. Większość ówczesnych tancerzy tańczy do dziś i ciągle dołączają nowi zapaleńcy.

Wspólnie z M. Gryczem na czele odnowionych „Oldrzychowic” stanęła Halka Szlaury, a jej mąż Henryk objął funkcję kierownika organiza-

cyjnego. Szefową kapeli była przez jakiś czas R. Koch-Czader, dziś przejął od niej pierwsze skrzypce Roman Jakubek. W 1998 r. powstał przy „Oldrzychowicach”, których młodzi tancerze pożegnali się już z podstawówką, nowy zespół dziecięcy – „Tyrka” – który prowadzi Janina Marek.

Tych ostatnich 10 lat M. Grycz uważa za bardzo udane. – Z początku wprawdzie trzeba było nauczyć dzieci tańczyć, ale radziły sobie dobrze. Wkrótce przyszyły pierwsze występy: na festynach w Oldrzychowicach i Trzyńcu, na dożynkach w Gutach, festiwalach PZKO, koncertach świątecznych czy na dawkowskim „Maju nad Olzą”. Od 2000 r. – i tu chyba dużo nam pomógł krótki program, który nakręciliśmy dla katowickiej telewizji – zaczęły przychodzić zaproszenia z Polski. Tam też odnosiliśmy wiele sukcesów. Np. na Festiwalu Górali Polskich w Żywcu, towarzyszącym Tygodniowi Kultury Beskidzkiej, dwa razy otrzymaliśmy wyróżnienie za pielęgnowanie tradycji oraz choreografię. Nagrody przywoziliśmy także z zebrańdowickiego festiwalu „Złoty Kłos” – dwa razy oceniono nas drugą nagrodą, raz trzecią, a w tym roku nasza kapela wywalczyła pierwsze miejsce. Z innych ważnych występów wymienię udział w międzynarodowych festiwalach w Pilźnie i Frydku-Mistku, w słowackim Trenczynie czy udział w Świącie Węgierskiej Polonii w Budapeszcie...

Rok 2004, czyli jubileuszowy, jest dla „Oldrzychowic” rokiem spokojniejszym, koncertów było mniej. Może dlatego, że zespół przygotowuje koncert jubileuszowy. Odbędzie się w ostatnią sobotę sierpnia – 28. 8. – w ogrodzie miejscowej polskiej podstawówki. W programie zaprezentują się „Tyrka” i obecny skład „Oldrzychowic”, a także tancerze ze wspomnianego „rzeszowskiego składu”. – Nie chciałbym jeszcze zdradzać szczegółów, by nie zapeszyć, powiem tylko, że w programie znajdują się nie tylko tańce góralskie i cieszyńskie – stwierdził M. Grycz.

Ci zaś, którym nie uda się być na koncercie jubileuszowym, mogą podczas wakacji obejrzeć „Oldrzychowice” chociażby na Gorolskim Świącie i na Dożynkach Śląskich w Gutach, gdzie „oldrzychowiczanie” od lat celebrują obrządek dożynkowy.

JACEK SIKORA



Napiski z południa

FELIETON RENATY PUTZLACHER

W miniony piątek odczuwałam biologiczną potrzebę kontaktu z bliźnimi z tego samego plemienia. Piątki mają bowiem to do siebie, że w Czeskim Cieszyńsku można spotkać „swoich ludzi” niemal w każdej knajpie. Tradycja ta ciągnie się od lat i co ciekawe, w naszych lokalach gastronomicznych biestigadują z roku na rok coraz młodszy ludzki; już nie tylko obaj uczniowie, zjeżdżający na Zaoziom w weekendy, ale nawet uczniowie szkół średnich. Wewnętrzny cenzor podpowiada mi, że nie powinienem biadać, bo przecież są starsi ludzie twierdzą, że za ich młodych lat nie było takiego zępspica obyczajów. Jako osoba wywodząca z minionym stuleciu wspominać jednak nie bez nastal-

Spotkałam szczęśliwych Indian

gi fakt, że wówczas jako uczennica gimnazjum nie odważyłabym się wieczorem przekroczyć progu restauracji, a konsumpcja piwa (że nie wspomnę napojów o większej sile rażenia) graniczyłaby z szaleństwem. Dla obecnej młodej generacji brzmi to być może ciut przedwojennie, mnie natomiast z upływem lat nie dziwi to, że nadal zderzam się z modelami myślowymi z ery totalitarnej. Jednym z nich jest twierdzenie pewnej lewicowej moralistki, że szanującą się kobieta powinna siedzieć po godzinie dwudziestej w domu i dziergając robotkę umacniać więzi rodzinne, dodatkowo podtrzymywane przez obowiązkowy serial telewizyjny. No cóż, jako kobieta na granicy upadku w miniony piątek do jamy lwa i z rozzerwaniem zauważyłam przy jednym ze stolików zestaw kolegów, którzy siedzieli tu odkąd sięgam pamięcią.

Kiedyś byli dla mnie intelektualnymi wyroczniami, umieli bowiem milczeć nad swymi kufkami piwa w tak znaczący sposób, że nawet nie próbowałam sobie wyobrazić głębokich procesów myślowych przebiegających w ich głowach. W ich obecności czułam się wówczas jak stuprocentowa blondynka i o dziwo, odczucie to wróciło również tym razem. „Tóż jak?” – zapytał pierwszy guru i dmuchnął mi w twarz kłęb dymu. „Tóż tak” – zdążyłam odpowiedzieć kaszląc. „To je tym, że už nie kurzisz – podpowiedział mi drugi. Odkąd sięgam pamięcią, nigdy nie paliłam. „I co, woda sodowa uderza?” – zapytał trzeci. Kiedy mu powiedziałam, że nie mam zbyt wielu powodów do samozadowolenia, pierwszy dodał:

„Tys była dycki tako feministka”. „Ja, ja” – dodał znacząco drugi, a trzeci zarechotał. Opowiedziałam im o zgola niefeministycznym podziwie dla ich intelektu, który datuje się od lat mej wczesnej młodości, ale pierwszy mi przerwał, że coś ta moja gwara jest za polska. Drugi dorzucił, że „ubywo Poloków”, a ja sobie siedzę w Brnie. Trzeci, bezdzietny, wspominał, że tu się walczy o każdą polską szkołę, a ja... Rozczarowana głębią ich rozważań zerknęłam na rachunek, na którym powinien widnieć tradycyjny „piwny płotek”. Zobaczyłam istną palisadę. Brzuszki kolegów uświadomiły mi, że są weteranami konsumpcji i niejedną palisadę już pokonali. Że nie wspomnę o fortach. Więc kto tu żył złudzeniami? Wracałam ciężkim krokiem do domu błogosławiąc święty spokój niewiast konsumujących kolejny odcinek serialu „Rodzinne więzy”.



Chłopcy w popisowym męskim tańcu góralskim.

PRZED POWROTEM DO WARSZAWY KONSUL GENERALNY RP W OSTRAWIE, ANDRZEJ KACZOROWSKI, MÓWI:

Zabieram kawałek Zaolzia

Po dwóch latach Ostrawę opuszcza konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie, Andrzej Kaczorowski. „Jakie to były dla niego lata?”, „Jakie wywozi stąd wspomnienia?” – o te i inne sprawy pytał Czytelnicy „Głosu Ludu” w czasie redakcyjnej Gorącej Linii.

* * *

Która grupa zaolziańska sprawiała Panu największą trudność podczas pańskiej misji?

Nie da się odpowiedzieć na tak sformułowane pytanie. Ująłbym je nieco inaczej - który z problemów zaolziańskich był przedmiotem mojej szczególnej troski?

Proszę bardzo...

Za jedno z najważniejszych zadań dla naszej placówki uważałem opiekę nad polskimi szkołami na Zaolziu i polskojęzycznym systemem oświatowym. Zależało mi na ustabilizowaniu sytuacji w szkolnictwie. Wiązało się to z kilkoma nowymi elementami, z którymi szkolnictwo polskie zostało skonfrontowane po 1 stycznia 2002r., jak zmiany administracyjne i konieczność uzyskania przez te placówki podmiotowości prawnej. Te przemiany miały również ważne znaczenie z socjologicznego punktu widzenia, roli, jaką spełnia szkoła w środowisku w aspekcie narodowym, kulturowym i społecznym. Praca PSP oprócz edukacyjnej to przecież także rozbudowana działalność pozaszkolna, kulturalna, folklorystyczna, sportowa. To wszystko, co składa się na obraz życia polskiej społeczności.

W sprawie polskiego szkolnictwa wszystkie organizacje na Zaolziu wytworzyły wspólny front, zaangażowały się w to również instytucje w Polsce. Dziś możemy powiedzieć, że szkoły polskie na Zaolziu mogą czuć się bezpiecznie. Instytucjonalnie mają zapewnioną przyszłość przy jasno określonych zasadach postępowania. Nazwałbym to stabilizacją polskiego systemu oświatowego.

Która grupa, w pańskiej opinii, była najbardziej aktywna?

Jest ich wiele. O sile Zaolzia decyduje to, że na jego terenie działa wiele organizacji i wszystkie są aktywne. Obejmują one praktycznie wszystkie możliwe obszary działania i trudno znaleźć chwilę, aby na Zaolziu coś się nie działo. Mogę to m.in. ocenić w oparciu o ilość otrzymywanych zaproszeń, które zawsze bardzo mnie cieszyły. Żałuję, że nie ze wszystkich mogłem skorzystać. Byłem świadkiem np. wielu wspaniałych imprez rekreacyjnych i sportowych dla wszystkich pokoleń. I wszystkie generacje były jednako aktywne na nich.

Co Pana bardziej zajmowało podczas pełnienia misji, sprawy polityczne czy polonijne?

Nie rozdzielałbym tego. Jedno z drugim się łączy, przy założeniu, że nie warto polityki wkładać tam, gdzie ona nie jest potrzebna. Przyjechałem do Konsulatu Generalnego w Ostrawie dlatego, iż byłem przekonany, że jest to ciekawa placówka. Łączy w sobie szereg ciekawych elementów, jak sprawy konsularne, współpraca transgraniczna na progu wejścia do UE, wymiana młodzieży, współpraca szkół,

handlowo-gospodarcza. Druga grupa zagadnień to sprawy Polaków na Zaolziu. Tu kontekst europejski stwarzał nowe realia, wynikające z przyjętych przez nasze kraje standardów europejskich dotyczących praw mniejszości narodowych. Organizacje zaolziańskie, bazując na powyższym, miały prawo domagać się wielu rzeczy. Cieszę się, że znaleźliśmy także partnerów po stronie czeskiej, którzy rozumieli tę problematykę. Mogliśmy na nich polegać. W wielu obszarach udało się wypracować konkretne zasady postępowania. To szalenie istotne. Wiemy dzisiaj, na jakich zasadach funkcjonuje szkolnictwo mniejszościowe, działają instytucje kulturalne, teatr, przydzielane są dotacje, czy też w jaki sposób załatwiane są sprawy podwójnego nazewnictwa.

Które ze spotkań politycznych uważa Pan za najciekawsze i z satysfakcją je wspomina?

To był początek mojego pobytu na Zaolziu, wręcz pierwszy miesiąc - wizyta marszałka Senatu Longina Pastusiaka i spotkanie z przewodniczącą Senatu RC, Petrem Pithartem. Związane to było z rocznicą tragedii na Kościelcu. Była to okazja do rozmowy o stosunkach polsko-czeskich i problematyce Grupy Wysehradkiej, w momencie gdy obydwa kraje przygotowywały się do członkostwa w UE. Wykryliśmy też to spotkanie, by porozmawiać o sprawach Polaków na Zaolziu. Ta formuła bezpośredniej, otwartej rozmowy, po której nastąpiło spotkanie z Zaolziakami obu osobistości, bardzo mi odpowiadała. Tym bardziej, że - jak zaznaczył wtedy P. Pithart - „nie ma trudnych pytań, nie ma problemów, o których nie chcielibyśmy i nie moglibyśmy rozmawiać”. To był, myślę, też sygnał dla Polaków na Zaolziu, iż winni mówić o swoich sprawach i mają prawo liczyć na to, że po drugiej stronie znajdują partnera.

Kto i na jakich zasadach składa wnioski o uhonorowanie Zaolziaków i Czechów polskimi odznaczeniami państwowymi i na podstawie jakich kryteriów?

Odnaczenia przyznawane są za konkretną działalność i zaangażowanie. Staraliśmy się zauważyć ludzi, którzy się czymś wyróżnili. Nie chciałbym tutaj mówić o obowiązujących procedurach formalnych, ale wspomnę, że wnioski są przygotowywane przez różne instytucje i organizacje w Polsce, ale również przez ambasadę oraz naszą placówkę i kierowane do właściwego resortu bądź do prezydenta, który nadaje odznaczenia państwowe. Osób, które chcielibyśmy wyróżnić, jest bardzo wiele. Mam nadzieję, że przynajmniej niektórym udało nam się w ten sposób podziękować za ich działalność.

Mówi się o tym, że Polonia studiująca w Polsce zostaje nad Wisłą, zamiast wracać, skąd jej ród. Zgłosiła się do nas Czytelniczka, która ukończyła Uniwersytet Śląski i pomimo to nie może znaleźć pracy w polskim szkolnictwie na Zaolziu...

Studia są uznawane na zasadzie wzajemności i

nie jest potrzebna nostryfikacja dyplomów. Gwarantują to umowy dwustronne. Rynek pracy to zupełnie inna kwestia. Natomiast co do pierwszej części pani pytania - fakt, w krajach położonych za wschodnią granicą są przypadki, kiedy absolwenci studiów pozostają w Polsce. Ale jest to specyfika wschodu. W RC wygląda to zupełnie inaczej. Zaolziacy wracają na ojczystą i to oni m.in. tworzą elitę intelektualną środowiska polskiego. Stąd też podjęliśmy szereg kroków wspólnie z Kongresem Polaków w RC, ażeby wspierać starania chętnych absolwentów szkół średnich o uzyskanie miejsca na uczelniach w RP. Są to konkretnie działania czynione tak przez Kongres, jak i MSZ oraz MENiS. Co najważniejsze, te intencje spotykają się ze zrozumieniem polskich uczelni wyższych. MSZ, na wniosek Kongresu, przygotował wystąpienie do wszystkich uczelni wyższych o wspieranie, w możliwy sposób, studiów Polaków z Zaolzia na uczelniach w kraju. Wierzę, że liczba Zaolziaków studiujących w Polsce nie zmniejszy się.

Dlaczego z Polską jest tak mało połączeń kolejowych, autobusowych?

Chcielibyśmy, by granica pomiędzy naszymi krajami była maksymalnie otwarta. Doświadczenia, które zebraliśmy po wejściu do UE, wykazały, że żadna dramatyczna sytuacja nie powstała i nie ma powodów do obaw przed negatywnymi zjawiskami w rejonie przygranicznym. Wręcz odwrotnie, odnotowujemy szereg zjawisk pozytywnych, np. rozwój handlu, co sprzyja tworzeniu miejsc pracy. Otwarta granica będzie również sprzyjać rozwojowi komunikacji. Ale o tym decyduje przede wszystkim ekonomika - jeżeli będzie zainteresowanie przejazdami autobusowymi, kolejowymi, to na pewno będą one uruchamiane. Decyduje rynek, a nie decyzje administracyjne. Kto wie, może kiedyś wróci symboliczny tramwaj łączący oba Cieszyny. Byłoby to nawiązanie do historii, ale także wielka atrakcja turystyczna.

Kiedy, jak Pan sądzi, Olza będzie w pełni turystycznie wykorzystaną rzeką?

W rejonie Olzy i Odry jest wiele interesujących atrakcji turystycznych. Ostatnio odwiedziłem w

Szanowni Państwo, Drodzy przyjaciele! Te dwa lata spędzone na Zaolziu i w Ostrawie były bardzo ciekawe. To, co zabieram ze sobą do Warszawy, to kawałek tego regionu. Zabieram nowe przyjaźnie oraz wiele wspomnień. To wzbogaca. Wracam z nadzieją, że uda mi się być dla Was partnerem, wspierać Wasze działania. Po wielu miłych gestach ze strony Zaolziaków śmiem twierdzić, że uda mi się dla polskiej społeczności na Ślągu Cieszyńskim coś zrobić. Jestem przekonany, iż w przyszłości będziemy mieli jeszcze wiele okazji do spotkań, rozmów, wspomnień. Życzę wszystkim moim rodakom z Zaolzia radości i uśmiechu, wielu sukcesów w pracy i w życiu osobistym. Zaolziu zaś życzę utrzymania swego wspaniałego dorobku, którym może się szczycić. Wzbogaca ono nie tylko kulturę Polski i Czech, ale również całej Europy.

ANDRZEJ KACZOROWSKI



Andrzej Kaczorowski - konsul generalny RP w Ostrawie.

Nowym Jiczynie interesującą wystawę o pałacu przyrodniczym, znajdującym się w zbiegu tych rzek. Oba kraje są zainteresowane, aby była dostępna dla turystów nie tylko z Polski i Czech. Starają się o to przyrodniczy z obu grup Schengen, granice znikną i wtedy Olza będzie dostępna również dla kąpiących się.

Jak się miała nad Ostrawicą pańska rodzina?

To było na pewno ciekawe doświadczenie dla małżonki, jak i córki. Robiliśmy szereg wybrzeżek po Morawach. To bardzo interesujący kraj z wieloma atrakcjami turystycznymi. W naszych wojażach uczestniczyli również nasi synowie, którzy na stałe mieszkają w Warszawie. Córka chodziła do szkoły najpierw polską, potem ze względu na uciążliwe dojazdy, czasami w Ostrawie. Małżonka wspierała mnie w moich działaniach. To była nasza kolejna placówka i czuliśmy się tu dobrze. Decydowała o tym nie tylko bliskość kraju, ale przede wszystkim bliskość kulturowa i emocjonalna Polaków i Czechów.

Dlaczego tak krótko trwała pańska misja?

To są zasady, które obowiązują wszystkich pracowników MSZ-u, z którym jestem związany od ponad dwudziestu lat. To minister decyduje o tym, kiedy, gdzie się wyjeżdża i kiedy się wraca. Dwa lata, to nie tak krótko.

Gdzie przenosi się Pan teraz?

Do Warszawy, do MSZ. Minister powierzył mi nowe obowiązki w ministerstwie.

I czy już wiadomo, kto będzie pańskim następcą?

Taką decyzję podejmuje Minister SZ. Kandydat musi również uzyskać akceptację władz Republiki Czeskiej. W tej chwili nie ma jeszcze możliwości nacji mojego następcy.

Będzie Pan miał serce dla Zaolzia?

Jestem o tym przekonany. Każdy, kto decyduje się tu przyjechać, ma świadomość obowiązujących zasad. Sprawy Polaków na Zaolziu będą mu gorąco polecał.

Dziękuję.
MARTYNA RADŁOWSKA-OBRIENIE



Konsul A. Kaczorowski nie stronił od częstych spotkań z elitami intelektualnymi, artystycznymi i politycznymi społeczeństwa polskiego na Zaolziu.



Konsul generalny RP w Ostrawie, Andrzej Kaczorowski, w ub. śróde wyróżniony został honorowym obywatelstwem miasta Ostrawy - jako pierwszy Polak z 66 dotychczas w ten sposób uhonorowanych osób.

DWA DNI ŚWIĄTECZNE PRZYPOMINAJĄ NAM POSTACI HISTORYCZNE W poszukiwaniu wzorców

Na początku lat 90. ubiegłego wieku Parlament ówczesnej Czeskiej i Słowackiej Republiki Federacyjnej, a także obie republiki Rady Narodowe wytyczyły sobie zadanie przeprowadzenia zasadniczych zmian w systemie legislacyjnym. Liczba przyjmowanych ustaw była ogromna. W tym burzliwym „poakamitym” czasie zrodziła się też potrzeba głębszej refleksji, zaczerpnięcia nowych sił i inspiracji w historii. Odnowiony system demokratyczny chciano wesprzeć adekwatnymi środkami. Dyskusje kularowe nad tym, co najlepiej symbolizowałoby tradycje państwowe, były często dramatyczne. W końcu zapadła decyzja o ogłoszeniu świąt państwowych dla wspomnienia Apostołów Słowian, Cyryla i Metodego, oraz uczczenia spalonego na stosie kaznodziei i reformatora, Jana Husa. Naród się ucieszył - dostał dwa nowe wolne dni. Czy jednak wspomniane postaci historyczne przyjęte zostały jako wzorce postępowania? Czy święta dzisiejszej Republiki Czeskiej i Słowackiej ogłoszono jako tradycję? Wydaje się, że większość korzysta z lipcowych świąt jako z wakacji i sezonu urlopowego, a ankiety wykazują, że znajomość ich bohaterów jest niewielka. Spróbujmy więc przypomnieć krótko życie i działalność tych osobistości.

Cyryl i Metody (imiona chrześcijańskie: Konstantyn i Michał), twórcy alfabetu słowiańskiego i tłumacze tekstów liturgicznych, przyszli do terenów dzisiejszej Republiki Czeskiej - do centrum państwa Wielkomorawskiego z Bizancjum około roku 863. Stało się to na podstawie prośby księcia wielkomorawskiego Roścysława skierowanej do cesarza bizantyńskiego Michała III. Rościsław usiłował w ten sposób przed misjami z terenów niemieckich niosącymi z sobą zagrożenie od zachodnich sąsiadów. Cesarz wysłał do Roścysława braci Cyryla i Metodego będących już doświadczonymi misjonarzami. Urodzili się w Tessalonikach, centrum handlowym, które rozbrzmiewało wieloma językami, także słowiańskim. Jako synowie znaczącego urzędnika cesarskiego uzyskali stałe wykształcenie. Następnie starosta Metody rozpoczął karierę świeckiego urzędnika, został nawet zarządcą prowincji, jednak około 840 roku przeszedł do klasztoru. Cyryl z kolei po ukończeniu studiów otrzymał święcenia kapłańskie i został bibliotekarzem w kościele św. Zofii w Konstantynopolu, sekretarzem patriarchy i wykładowcą w akademii cesarskiej. Jego erudycja i mądrość rozświeciła go wśród współczesnych. Cesarz wykorzystywał wiedzę

i umiejętności dyplomatyczne braci wysyłając ich z ważnymi misjami do Saracenów oraz Chazarów na Krym. Tam właśnie odnaleźli oni kościół w Chersoniu i relikwie zesłanego tu przed wiekami papieża i męczennika św. Klemensa. Zabrali je ze sobą i odtąd towarzyszyli im, ilekroć udawali się w podróż, w końcu uroczystie przekazali je papieżowi Hadrianowi II w czasie swojego pobytu w Rzymie.

Słowiański „Żywot Metodego” cytuje słowa wielkomorawskich posłańców: - *Przyszli do nas rozliczni nauczyciele z Włoch, Grecji i Niemiec, którzy nas uczyli rozmaicie. A my, Słowianie... nie mamy (nikogo), kto by nas ku prawdzie skierował i zrozumiałe pouczył. Na to wezwanie i prośbę cesarza, Cyryl miał odpowiedzieć: - Choć zmęczony i chory ciałem, pójdę tam z radością i z radością stanę za wiarę chrześcijańską.*

Księżstwo Wielkomorawskie zamieszkiwane było przez ludy słowiańskie. Bracia wyznaczyli sobie zatem za cel nauczanie i w zrozumiałym języku. Do realizacji tego celu zabrali się gruntownie i konsekwentnie. Do potrzeb zapisania tłumaczonego przez siebie Pisma Świętego i tekstów liturgicznych stworzyli słowiański alfabet, genialnie dostosowany do specyfiki

Apostołowie Słowian

języka, przyporządkowując jednemu dźwiękowi jeden znak graficzny. Zaczęli też uczyć pisania i czytania w rodzimym języku gromadzących się wokół nich uczniów.

Ich misja wzbudziła niechęć wśród „konkurencji” - niemieckich dostojników kościelnych zabiegających o wpływ w Księstwie Wielkomorawskim. Cyrylowi i Metodemu zarzucono przede wszystkim, że odprawiają liturgię w języku słowiańskim, a dotychczas robiono to tylko w „uznanych” językach liturgicznych - po hebrajsku, grecku i łacinie. By odeprzeć te zarzuty, udali się do papieża Hadriana II, który zatwierdził słowiańskie księgi liturgiczne i polecił udzielić święceń towarzyszącym Cyrylowi i Metodemu uczniom. W Rzymie jednak zmarł młodszy z braci. Przed śmiercią złożył śluby zakonne. „Żywot Metodego” podaje, że na łożu śmierci prosił starszego brata: - *Oto bracie, byłismy parą w zaprzęgu, jedną bruzdę ciągnąc, a teraz ja padam u zagrody, dnia swego dokonawszy. Ty zaś bardzo lubisz górę (Olimp), przecieź nie porzucasz dla tej góry nauczania naszego, bo przez nią możesz jeszcze lepiej osiągnąć zbawienie.*

Ukochaną górę Metody zobaczył tylko raz, gdy udał się do Konstantyno-

stowa polskie. Przedłożono mu 30 tez wybranych z jego traktatu

stwu polskie. Przedłożono mu 30 tez wybranych z jego traktatu

stwu polskie. Przedłożono mu 30 tez wybranych z jego traktatu

pola, aby uzyskać potwierdzenie prawdziwości tłumaczonej liturgii. Został konsekrowany na biskupa starożytnej diecezji Panonii (tereny dzisiejszych Węgier), ale jego działalność została przerwana z powodu konfliktu z klerem niemieckim. Wskutek intryg został wtrącony do więzie-



Cyril i Metody na obrazie Jana Matejki, który znajduje się w bazylice na Welehradzie.

nia i uwolniony po dwóch latach dopiero po osobistej interwencji papieża Jana VIII. W międzyczasie nowym władcą Moraw został Świętopełk, który sprzeciwił się stosowaniu liturgii słowiańskiej i zakwestionował prawdziwość biskupa. Metody udał się ponownie do Rzymu a papież bullą „Industriae tuae” potwierdził wszystkie przywileje dla liturgii w języku słowiańskim. Uspokojony zatwierdzeniem dzieła przez Stolicę Apostolską Metody wrócił na tereny misyjne, gdzie do końca życia pracował nad przekładami Pisma Świętego, dzieł Ojców Kościoła i ksiąg liturgicznych. Po jego śmierci dzieło Apostołów Słowiańskich, wyparte z Księstwa Wielkomorawskiego, przejęły inne narody słowiańskie - Bułgarzy, Chorwaci i Serbowie.

Papież Jan Paweł II listem apostolskim „Egregiae virtutis” z 31 grudnia 1980 roku ogłosił świętych Braci

z Solunia (słowiańska nazwa Tessalonik) współpatronami Europy.

Cyril i Metody przesczepili na tereny Europy Środkowej nie tylko wiarę chrześcijańską, ale także kulturę starożytnej Grecji, kontynuowanej przez Bizancjum. Stanowią przez to swoisty pomost między nurtem tradycji wschodniej i zachodniej. Wnieśli decydujący wkład w budowę Europy nie tylko jako wspólnoty wiary chrześcijańskiej, ale także jako organizmu państwowego i kulturowego.

Kaznodzieja i reformator

Jan Hus (1373-1415), urodził się w Husincu w południowych Czechach. Po studiach uniwersyteckich w 1400 r. przyjął święcenia kapłańskie i został dziekanem wydziału filozofii na uniwersytecie praskim. Napisał dzieło „Orthographia bohemica”. Jako profesor teologii został w wieku 26 lat kaznodzieją Kaplicy Bolejskiej, która miała przywilej głoszenia Słowa Bożego w języku czeskim. Wykorzystał duże możliwości wpływu na słuchaczy gromadząc tak świeckie, jak i duchowne stany. Zarzucał przede wszystkim lenistwo, zwady, niesprawiedliwość, a zaremą zachęcał do naśladowania Chrystusa. Wzywał duchowieństwo do nawrócenia i pokuty, ganił z ambony łakomstwo i nieczystość. Jak można było przewidzieć, spowodowało to niezadowolone kleru.

W 1401 r. zetknął się z pismami oksfordzkiego reformatora Wiktora z Cîteaux i pod wpływem prezentowanych tam poglądów wytyczył swój program reform kościelnych i społecznych. Jego krytyka struktury kościoła i obrona czeskich interesów narodowych spotkała się z poparciem różnych grup społecznych oraz króla Wacława IV. Chciał podporządkowania Kościoła władzy królewskiej, a nie papieskiej, i sekularyzacji dóbr kościelnych. Głosił równość papieża i innych autorytetów kościelnych. Biblię uważał za główne kryterium wiary i podstawę religii chrześcijańskiej. Postulował jej przekład na język czeski i odprawianie mszy w języku ojczystym. We współpracy z Hieronimem z Pragi Hus sprowadził do Czech i zaczął szerzyć dzieła Wiktora. Został na tej podstawie oskarżony o kacerstwo, otrzymał polecenie palenia ksiąg Wiktora i rezygnacji z kaznodziejstwa. Nie poddał się tym zarządom, przeciwnie - zaczął ostro występować przeciw odpustom papieskim, które miały pokryć wydatki krucjaty przeciw królowi Neapolu, przychylnemu ruchowi odnowy.

Papież rzucił na Husa klątwę z rozkazem, by publicznie odwołał swe stanowisko na Soborze w Konstancji w 1414 r. Hus ukrył się na jakiś czas w Pradze, napisał największe swe dzieło „De Ecclesia”. Jednocześnie działał jako kaznodzieja. W 1414 r. z listem żelaznym cesarza Zygmunta Luksemburskiego, gwarantującym bezpieczeństwo osobiste, Hus na zwołany w Konstancji Sobór bronił swoich poglądów. Jednak został schwytany, postawiony przed sądem i oskarżony o herezję. Wskazywano na niego jedynie posel-

stwa i zażądano ich odwołania. Kiedy odmówił, uznano go za herezyka, przekazano władzy świeckiej i spalono na stosie, a popioły wrzucono do wód Renu. Umierał modląc się za swych nieprzyjaciół, a ostatnie jego słowa były: - *Jezu Chryste, Synu Boga Żywego, zmilnij się nade mną.*

W 11 miesięcy później w tym samym miejscu spłonął też Hieronim z Pragi. W obronie wyznania husyckiego wystąpiły rzesze jego zwolenników z bronią w ręku. Husytyzm przygotował grunt pod reformację w następnym stuleciu.

Jego śmierć spowodowała w Czechach rozruchy na tle społeczno-religijnym. Zwolennicy Husa po kilku latach sporów i pertraktacji z władzą kościelną i świecką podzielili się na umiarkowanych kalikstynów, żądających Komunii św. pod dwiema postaciami (chleba i wina) i dążących do pojednania z Kościołem oraz radykałów, tzw. taborytów, odwołujących się do praktyk pierwszych chrześcijan i kierujących się surową dyscypliną. Liturgie sprawowano w domach, stodołach i na wolnej przestrzeni, sprzeciwiając się w ten sposób przepychowi w kościołach. Spowodowało to upadek sztuki sakralnej, ale wzbogaciło muzykę kościelną o pieśni wzywające do walki. Nastąpił okres tzw. wojen husyckich obejmujący swym zasięgiem także kraje ościennie.

Również w Polsce i na Litwie husytyzm miał swoich zwolenników. Władysław Jagieł-

ło popierał ich antyniemiecką działalność. Już po zwycięstwie pod Grunwaldem Hus w liście gratulacyjnym do króla polskiego próbował przekonać go do swych reform.

Marcin Luter stwierdził: - *Jan Hus wyplenił chwasty w winnicy Chrystusowej i potępił zgorzenie stolicy rzymskiej. Zostałem już rolę żyzną i dobrze uprawioną. Hus był ziarnem przeznaczonym na zamarcie i pogrzebanie, by mogło odżyć i wzrosnąć.*

Postać Jana Husa, prekursora Reformacji protestanckiej i czeskiego bohatera narodowego, spalonego na stosie jako herezyka 6 lipca 1415 r. w Konstancji, była przedmiotem prac międzynarodowego sympozjum naukowego, które w dniach 15-17 grudnia 1999 r. obradowało w siedzibie Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie. Zostało ono zorganizowane przez Główny Komitet Wielkiego Jubileuszu i Konferencję Episkopatu Czech, we współpracy z Česká Akademią Nauk i Uniwersyteciem Praskim. Poprzedziła je kilkuletnia praca przygotowawcza ekumenicznej komisji, powołanej w 1993 r. przez czeski Episkopat. Celem prac komisji i rzymskiego sympozjum było ukazanie prawdy historycznej o życiu i dziele Jana Husa, osiągnięcie ekumenicznego rozumienia jego doktryny, przez stulecia poddawanej różnym interpretacjom, i właściwe jej umiejscowienie na tle dzieł Kościoła.

W przemówieniu do uczestników sympozjum papież Jan Paweł II określił Husa jako *znakomitego czeskiego kaznodzieję, jednego z najwybitniejszych i najślawniejszych mistrzów praskiego uniwersytetu stwierdzając, iż Hus z wielu powodów jest postacią znaną, ale to przede wszystkim jego moralna odwaga w obliczu przeciwności i śmierci zyskała mu szczególne poważanie czeskiego ludu, również ciężko doświadczanego przez stulecia.*

Opracowała DANUTA BRANNA



Pomnik Jana Husa w Pradze na Ryнку Starego Miasta wzniesiony został w miejscu zburzonej barokowej rzeźby marijańskiej. Fot. (I)

stwu polskie. Przedłożono mu 30 tez wybranych z jego traktatu

stwu polskie. Przedłożono mu 30 tez wybranych z jego traktatu

Stare i nowe tradycje

Dokończenie ze str. 1

Chodzi o rozpad byłej Czechosłowacji i powstanie (1 stycznia 2003) dwu samodzielných republik.

Oprócz tego świętami państwowymi są: 8 maja - Dzień Zwycięstwa przypominający koniec II wojny światowej; 28 września - Dzień Państwowości Czeskiej wyznaczony na święto patrona Czech, księcia i męczennika św. Wacława, zamordowanego przez własnego brata; 28 października - Dzień Powstania Samodzielnego Państwa Czechosłowackiego po I wojnie światowej i rozpadzie Austro-Węgier; 17 listopada - Dzień Walki o Wolność i Demokrację to przede wszystkim wspomnienie protestów studenckich przeciw totalitaryzmom - fa-

szystowskiemu oraz komunistycznemu.

Do tej samej grupy świąt państwowych należą również zbliżające się dni 5 i 6 lipca. Do grupy tzw. pozostałych świąt (ostatni świątki) zaszeregowali parlamentarzyści oprócz świąt kościelnych także 1 maja - Święto Pracy.

Wszystkie wymienione święta są dniami wolnymi od pracy, ale tylko w siedmiu dniach, uznanych za święta państwowe, urządzone są oficjalne obchody, a na gmachach administracji państwowej pojawiają się flagi państwowe. Dodajmy, że Parlament RC ogłosił też 6 dni „znaczących” (m.in. Dzień Kobiet czy przypadający na 11 listopada Dzień Weteranów Wojennych), które nie są wolne od pracy. (db)

JAKOŚ TO WSZYSTKO ŁATWIEJ WCHODZIŁO DO GŁOWY - MÓWI ULA SEMBOL

Rok w amerykańskiej szkole

Ula Sembol, uczennica Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, spędziła niezapomniane chwile w miasteczku Katy, niedaleko Houstonu w stanie Teksas. W czerwcu, bogatsza o doskonałą znajomość języka i szereg nowych doświadczeń, wróciła do domu.

Twoi rówieśnicy mają już za sobą egzamin dojrzałości, zdali na studia, teraz oni wyruszą poza nasz teren, choć może nie tak daleko. Musiałaś z czegoś zrezygnować, żeby coś innego uzyskać. Czy warto było poświęcić rok szkolny, opuścić domowe wygodne zaplecze i kolegów i wyruszyć w nieznaną?

Sprawdzenie siebie przez konieczność samodzielnego załatwiania wielu spraw, naturalna nauka języka obcego na co dzień, poznanie nowego, odmiennego sposobu życia, innych ludzi, to wszystko bardzo wewnątrznie wzbogaca. Na pewno nie żałuję podjętej w kwietniu 2003 decyzji i bardzo jestem wdzięczna rodzicom, że pomimo zrozumiałych obaw, umożliwili mi zrealizować plany. Zrodziły się one w mojej głowie pod wpływem opowiadań starszego kolegi, który rok wcześniej przeżył wspaniałą wakacyjną przygodę pracując w USA jako wychowawca opiekujący się dziećmi na kolonii letniej, zwanej „kempem”. Niestety, z powodu zmiany przepisów okazało się, że na coś takiego jestem za młoda. Jednak nie dałam za wygraną i zaczęłam szukać innego sposobu wyjazdu na dwa lub trzy letnie miesiące. Po kilkugodzinnych poszukiwaniach w internecie udało mi się znaleźć cały szereg możliwości nauki języka, aż natknęłam się na okazję do spędzenia za granicą całego roku szkolnego. Po paru wieczorach ze wrokiem utkwionym w komputer znalazłam agencję, która dawała mi bardzo realną szansę na wyjazd. Zaczęło się wypełnianie kwestionariuszy, zdobywanie potwierdzeń lekarskich, wyjazdy do Pragi, egzamin kwalifikacyjny. Musiałam też poprosić dyrekcję gimnazjum o opinię dotyczącą mojej osoby i wykaz stopni z poszczególnych przedmiotów. Czas nagle, ale udało mi się wszystko załatwić w wyznaczonym terminie. W czerwcu otrzymałam upragniony adres i świat stanął przede mną otworem. Wyjechałam do Katy, pół godziny oddalonych od Houstonu, by zamieszkać w domu „host Mom”. Miałam szczęście do miłej rodziny. Mom jest wdową, ma dwoje dorosłych dzieci, które studiuje na uniwersytetach w innych stanach, ma też bardzo rozgałęzioną rodzinę, mieszkającą od Las Vegas aż po Waszyngton, co umożliwiło mi zwiedzenie tych wspaniałych miast. Mom, przeczytawszy w mojej charakterystyce, że interesuję się Chinami, postanowiła przyjąć pod swój dach jeszcze jedną uczennicę. Tak więc, choć mam rodzinnego brata, w Ameryce miałam przyrodnią siostrę, Chinękę Peggie. Mom bardzo pomogła mi szczególnie na początku pobytu, czasem nawet w odrabianiu lekcji, ale przede wszystkim podrażcając mnie samochodem w różne miejsca. Samochód jest tu nieodzowny, każdy Amerykanin w kilka tygodni po osiągnięciu 16 lat staje się kierowcą. Toteż młodzież jest już w tym wieku samodzielna. Im więcej poznawałam kolegów, tym łatwiej było z dojazdami... Teraz, po powrocie, sama myślę o kursie jazdy samochodem. To moje najbliższe plany.

Czy po to, by uczyć się języka angielskiego w taki sposób, jaki wybrałaś, trzeba wpiwierać po prostu na lekcjach i kursach w kraju, czy wystarczy mieć tylko jego podstawy?

Myslę, że robi się szybsze postępy, gdy znajomość języka pozwala w miarę dobrze zrozumieć, co do nas się mówi i co się samemu czyta. Moja chińska siostra znała angielski słabiej i mam wrażenie, że nie zawsze wszystko do końca rozumiała. Chyba utrudniało jej to naukę. Kiedyś myślałam, że warto wyjechać za granicę jak najprędzej, ale teraz uważam, że jednak lepiej poczekać i pomęczyć się w krajowych warunkach, korzystając z dodatkowych kursów, lekcji, obozów językowych prowadzonych przez zagranicznych wykładowców, a dopiero potem zdecydować się na wyjazd. Zagraniczne doświadczenie pomaga przezwyciężyć strach z ośmieszenia się, ośmiela do używania języka według możliwości mówiącego. Amerykanie są bardzo tolerancyjni, starają się pomagać. Nieprawidłowe zastosowanie czasu przeszłego nie stanowi problemu w komunikacji.

Czego uczyłaś się oprócz angielskiego w amerykańskiej szkole średniej?

Szkoła ta miała około 4 tysiące uczniów, system nauczania zaś był zupełnie inny. Codziennie mieliśmy 7 lekcji, oprócz obowiązkowego angielskiego, matematyki i przedmiotu przeznaczonego dla danego rocznika (w moim wypadku to była historia Ameryki) pozostałe zajęcia każdy wybierał sobie sam, według zainteresowań. Biologia, fizyka czy chemia jest tu zatem przerabiana tylko przez rok, zamiennie, w każdej klasie co innego... Wybrałam sobie język hiszpański, fizykę, Business Computer Information System, taniec (nauka budowy ciała, historii baletu itp.). Lekcje prowadzone były w ciekawy sposób, nauka opierała się zawsze na przykładach z życia, a lekcje tego samego przedmiotu odbywały się codziennie. Jakoś to wszystko łatwiej wchodziło do głowy. Kiedy nauczyciel wytłumaczy, jak użyjemy danego wzoru i do czego on nam się może konkretnie przydać, to matematyka nie wydaje się nudna, nikt nie zadaje sobie pytania, po co mi to... Może mniejszą uwagę zwracają tu na szczegóły, ale szybciej i trwale wszystko się zapamiętywuje. To samo dotyczy lektur szkolnych. Czyta się je wspólnie, tłumaczy, dyskutuje, ocenia ich wartość i przydatność. Tego mi u nas brak. Amerykańska szkoła daje szerokie możliwości poznania. Od każdego indywidualnie zależy, ile z tego skorzysta. Poziom absolwentów jest zróżnicowany, jednak na pewno wszyscy mają

znacznie większe obycie kulturalne, bo każdy należy do chóru albo teatru, albo jest muzykiem, albo tańczy, albo maluje... Kiedy spotyka się dwóch nieznanymi, to przy przedstawianiu się od razu dodają, czym się zajmują. Bardzo dba się tu o rozwój talentów. Celem wszystkiego jest zaś sukces. Sukces, którego nikt się nie wstydi, który jest czymś pozytywnym, docenianym i życzliwie odbieranym przez otoczenie! Może dzięki temu ogólnemu dążeniu do sukcesu w takiej atmosferze, uczniowie nie używają ściągawek. Testy są sprawdzianem samego siebie. Kiedy podczas jednego takiego pisemnego zadania nauczyciel wyszedł z klasy, myślałam, że zaraz się zacznie wyciąganie zeszytów, książek, podpowiadanie. Nic takiego, wszyscy dalej w ciszy pracowali nad swoją kartką. Testy są w ogóle bardzo dobrym sposobem na odpytywanie, którego w ustnej postaci wcale tu nie ma. Mniej stresują, ale wiedzieć trzeba, bo nie chodzi o wybór z dwu lub trzech odpowiedzi, ale nawet z dziesięciu możliwości, więc trzeba znać się na sprawie, by dokonać właściwego wyboru. Każdy test czy wypracowanie może być ocenione według określonej skali od 0 do 100 punktów, a określonej ich liczbie odpowiadają stopnie A, B, C, D i F. Takie D, czyli nasza czwórka, to około 70 - 74 punktów lub procent - jak kto woli. Trzeba sobie uświadomić, że dając 69 % dobrych odpowiedzi, otrzymuje się właściwie stopień niedostateczny! Podczas gdy u nas za



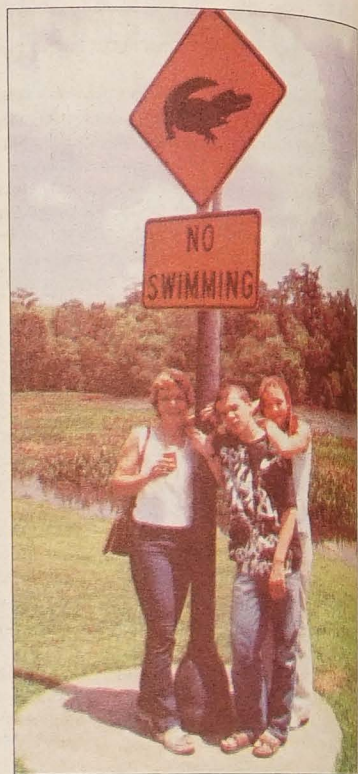
Ula poznała wiele ciekawych miejsc, znalazła nawet „swoją” ulicę.

take coś mogłoby się dostać nawet chwalebny. O ocenach nie ma co dyskutować z nauczycielem, system punktowy jest jasny i przejrzysty, z góry dany.

Trzeba jeszcze podkreślić, że każdy nauczyciel w każdej chwili jest gotów do udzielenia nieodpłatnych korepetycji, nawet o 19.00 wieczorem. Za douczanie nikt się nie wstydi, korzysta z niego wielu. Po prostu, jeżeli czegoś uczeń nie rozumiał, ma prawo do uzyskania dodatkowego wyjaśnienia lekcji, aby prawidłowo opanował przerabiany materiał.

Nie ma tak, jak u nas, stałego kolektywu klasowego, bo uczniowie na poszczególnych przedmiotach się zmieniają. Grupki przyjaciół tworzą się przy obiedzie, po prostu siadają zawsze razem przy stole podczas przerwy na lunch. Obiad to wcale nie gorące danie, ale na przykład kanapka z masłem orzechowym i dżemem i chipsy, w najlepszym wypadku pizza. Nikt się tym nie przejmie, wszyscy są na luzie, „happy”. Ludzie są bardzo otwarci, zaraz się z każdym przyjaźnią.

Luz nie ma natomiast jeśli chodzi o ubiór. Wszystkich obowiązuje kodeks „Dress Code”. Dziewczyny nie mogą nosić koszulek odsłaniających brzuch lub mających głęboki dekolt, ani cienkich ramionek. Mini spódnicz-



Kąpiel wzbroniona! Spotkanie w wodzie sam na sam nie byłoby przyjemnością.

ki są wręcz zabronione. Chłopcy nie mogą widać koszulek bez rękawów, ani ubierać żadnych obcisłych rzeczy. Muszą też być idealnie ogoleni.

Co robi amerykańska młodzież w czasie wolnym od nauki?

Bardzo wiele ciekawego dzieje się w obrębie szkoły, są bale, zabawa w teatr, różne wieczorki, konkursy itp. Młodzież sama w wyższym gronie organizuje częste wypadki do kina czy spotyka się w domach na seansach filmowych. Bardzo rozpowszechnione jest spędzanie czasu z wykorzystaniem różnych gier towarzyskich lub komputerowych, konkursy sportowe, party na basenie itp. Nie ma mowy o alkoholu.

Ludzie tu umieją aktywnie wypoczywać, umieją się bawić. Chyba żyje się łatwiej, chociaż każdy korzysta z różnych usług, ale oczywiście trzeba za wszystko płacić. Wygody zależą więc od zarobków. Kto dużo zarabia, dużo wydaje. Wykonuje profesjonalnie swoją pracę a na inną wynajmuje sobie innych ludzi, dając im zarobić, dbając o własny relaks i wypoczynek. Jest co zwiedzać, jest gdzie spędzać wolny czas. Atrakcji i parków do zabaw nie brakuje.

Za rok można się przyzwycząć do innego stylu życia. Nie żał było ci wracać?

Wszędzie dobrze, a w domu najlepiej... Tak jest prawda. Cieszy się wyjazd, ale nie ma miły i przytulny... Po koniec pobytu przyjechali za mną rodzice i brat, odbyliśmy razem jeszcze kilka wycieczek. Bardzo już mi ich brakowało, chociaż byłam przez cały czas w kontakcie, bo przy dzisiejszej technice komputerowej to żaden problem. I radością wracałam do domu. Może jeszcze nie był taki wyjazd powtórzyć, ale na razie chcę jakoś wykorzystać zdobyte wiadomości, nie wypaść z wprawy. Może znajdzie jakieś miejsce na okres wakacji, chce też zdać egzamin na maturę. Ciekawe, ale uczyć się języka obcego na granicy, przyswoić sobie sporo nowych słówek, które jednak nie zawsze potrafię przetłumaczyć, bo nie znam odpowiednika po polsku. Zwłaszcza jeśli chodzi o pokarmy, zwierzęta czy coś podobnego. Ciagle jest jeszcze przed mną wiele do zrobienia...

Zanotowała: BARBARA GŁAZ



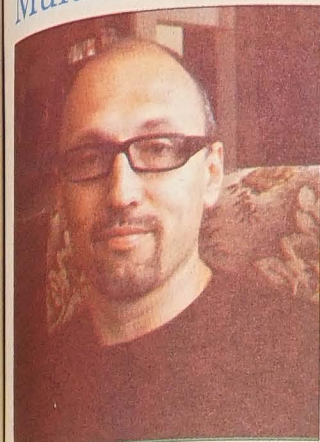
Pierwsza z prawej Mom, z lewej ojciec i brat Uli, którzy pod koniec pobytu studenckiego postanowili wraz z nią zwiedzić Florydę.



Takim oto samochodzikiem przemieszczał się po terenie szkoły pan dyrektor. Na zdjęciu Ula wraz ze swoją tymczasową chińską siostrą.

Zdjęcia z ARCHIWUM BOHATERKI WYWIADU.

LESZEK WRONKA O SWYM PROJEKCIE MUZYCZNYM „OLZA“
Multimedialnie i gwarowo



Zaznaczam, że nie chodzi o przedstawienie musicalowe, ale o widowisko – coś a la Jean Michel Jarre czy „Pink Floyd“. Na scenie będą nie tylko muzycy, ale też tancerze, do tego projekcje wideo itd. – po prostu współczesny projekt multimedialny.

Wróćmy do płyty. Kiedy można się jej spodziewać?

Wydaje ją wydawnictwo Universal i pojawi się na przełomie września i października. Poprzedzą ją singiel „Olza“ z nagraniem utworu, który był już kilkakrotnie prezentowany – np. na inauguracji tegorocznej uroczystości wręczenia czeskich nagród muzycznych („Anděl“). Na dzień dzisiejszy „Olza“ jest trzecim najczęściej granym rodzimym utworem w czeskich radiach (wyprzedzają ją „Superstar“ i Lucie Bílá), widać więc, że się podoba. „Universal“ podchodzi do promocji bardzo profesjonalnie i we wrześniu wypuści drugi singiel z utworem „Kwiatki“ śpiewanym przez Jolę Gałuszka.

Pisaliśmy już w naszej gazecie, że premierę koncertu zaplanowaliście w Cieszynie.

Zgadza się. Obecnie działam głównie jako producent tego przedsięwzięcia (współpracuję z doświadczoną ostrawską agencją „Petarda Production“). Do współpracy w całym przedsięwzięciu udało nam się pozyskać znanego operatora filmowego, a ostatnio również reżysera (np. film „Kytice“) F. A. Brabca. Nakręcił mi, na Zaolziu, klipy do dwu wspomnianych piosenek, które zostaną w najbliższym czasie zaprezentowane w czeskiej i polskiej telewizji.

Chcę zaprosić do współpracy choreografa z Polski, scenografię opracuje prawdopodobnie Słowak pracujący obecnie w Teatrze Narodowym w Warszawie, współpracuję też z ludźmi z naszego terenu – Ewa Katruśiák i Bronisław Ondraszek pomagali przy kręceniu klipów, Teatr Cieszyński użył nam sali na casting itd.

Jak czescy wykonawcy, którzy przy nagraniu płyty tworzyli gros zespołu, poradził sobie z tekstami gwarowymi?

Są to profesjonaliści. Początkowo rzeczywiście nie wiedzieli bardzo, o czym śpiewają. Uczyłem ich tekstów fonetycznie. Uważam, że sprawdzili się bardzo dobrze. Przykładowo: „Óndraszka“ śpiewa David Uličník – gwiazda musicalu „Nędznicy“ – bez najmniejszych problemów. Ponadto w chórkach zaangażowałem częściowo ludzi z naszego terenu. Nie wszystkie próby udały się tak, jak sobie to wyobrażałem. Dlatego też samo nagrywanie płyty trwało stosunkowo długo – rok.

Możesz zdradzić, kto wystąpi 1 maja 2005 na cieszyńskiej premierze koncertu?

Przewadzą negocjacje z kilkoma wybitnymi wokalistami. Chciałbym mieć na scenie po jednej gwiazdzie muzycznej z Polski, Czech i Słowacji, ale największą gwiazdą powinna być sama „Lewron Orchestra“, czyli zespół wyłonionych w castingach artystów, którzy będą z projektem związani długofalowo. Nazwisk na razie nie mogę zdradzać.

Skupiając się ostatnio na własnym projekcie znajdowałes jeszcze czas na pisanie piosenek dla czeskich wokalistów?

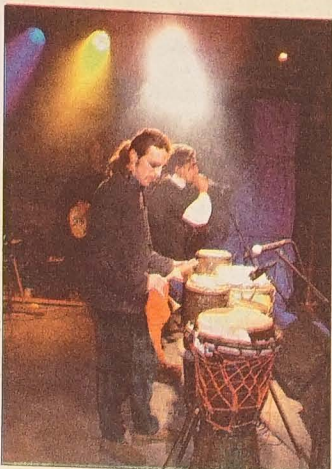
Na początku roku pojawiła się płyta Hany Zagorowej z moimi utworami, ostatnio pisałem dla Moniki Absolonowej, która zamierza walczyć o miejsce w pierwszej trójce ankiety Złoty Słowik, oraz dla Lenki Filipowej, która przygotowuje nową płytę. Karel Gott i Helena Vondráčková na razie nie szykują nowych nagrań solowych, ale zaśpiewają wspólnie na płycie „Duety“. Chodzi o piosenkę „Motyle są wolne“, którą, mam nadzieję, pamięta jeszcze część widzów Sceny Polskiej.

Dokończenie na str. 7

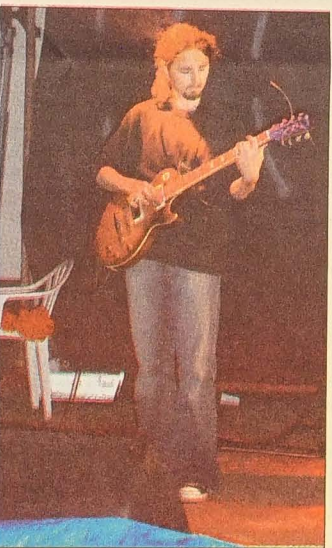


MIGAWKI

Pod koniec czerwca odbyła się kolejna edycja Dni Kultury Studenckiej tradycyjnie organizowana przez SMP. A co najbardziej podobalo się tegorocznym uczestnikom? Opr. hela



Świetny był zespół reggae »Dziolo« – wspaniała muzyka porywająca do tańca. Organizacja DKS-u była niezła, ale jakoś brakowało mi tej prawdziwej DKS-owskiej atmosfery, jaka panowała tu w ubiegłych latach. (Dorota, 18)



Organizacja DKS-u była w tym roku bardzo dobra. Zwłaszcza nagłośnienie sceny było świetne. Szkoda, że tak niewielu imprezowiczów się pojawiło. (Wladek, 17)

Zespoły były bardzo dobre. Koncerty uważam za jednoznacznie najlepszy punkt programu. (Zuzka 18)

W ramach odnowionej kolumny młodzieżowej zastępuje rubryka poświęcona sztuce pod nagłówkiem ART STREFA. Rubryka ma się pokazywać cyklicznie co miesiąc, a będzie adresowana do tych, którzy mają żylkę do plastyki, najmniej także do tych, dla których sztuka rozpoczyna się, a jednocześnie kończy na Salvadorze Dalim, a nawet do tych, którzy są dalecy od wyrażania podziwu dla sztuki. Moim celem jest informować was na bieżąco o aktualnych lub mających się odbyć w najbliższym czasie imprezach plastycznych w bliskiej i dalszej okolicy. To zwłaszcza.

WSTĘPNIAK

Jak zwykle otworzyłeś gazetę, szybko przewertowałeś i już prawie zdecydowałeś się ją odłożyć, kiedy w końcu trafisz na TO. Zdziwienie. Zaskoczenie! A co to takiego przerwało twój stereotyp? PUDŁO. Otóż co dwa tygodnie PUDŁO będzie się napełniać literackimi wycieczkami garstki młodych zapaleńców – wywiadami, spostrzeżeniami, uwagami, ankieta... po prostu ile wejdzie. Mamy nadzieję, że zawsze znajdziesz tu coś dla siebie. Oczywiście PUDŁO jest zawsze otwarte także na twoje pomysły, artykuły, zaproszenia, a więc jeśli już coś ma ci się w głowie, nic prostszego – przelej swe myśli na papier i wrzuć na pudlo@email.cz. Miłego lekturowania
redakcyjni zapaleńcy

Przesłuchanie Tomasza Rytki

wiek: 19

pleć: męska

miejsce zamieszkania:

Czeski Cieszyn

znaki szczególne:

poeta i śpiewak, działacz SMP



TR 000001

Z kim poszedłbyś na piwo...

... z kimkolwiek, kto realizuje swoje wartości, a nie ogranicza ich przejawu do samego posiedzenia przy piwie.

Twój malutki nałóg...

... towarzyskość... nawet w nocy śpię z hipopotamem...

O maturze...

... wysoki szpetny mur dzielący całym bliskich sobie ludzi.

Miejsce, w którym nie chciałbyś się znaleźć...

... radiowóz policyjny.

Kiedy umrzesz...?

... w najwłaściwszym i najmniej oczekiwanym momencie.

Zamierzasz...

... nie umierać.

Poezja to...

... makaron (konkluzja jednej z lekcji polskiego dotyczącej poezji W. Szymborskiej)

Oszalejesz z...

... radości (bo to jedyna rzecz z której warto oszaleć).

Za rok będziesz...

... jak dobrze pójdzie.

Kojarzysz z kiczem...

... schematy i reguły ludzkich zachowań. Wprawdzie ładne, ale bezużyteczne.

O polityce myślisz...

... często i z przerażeniem. Czasami wolałbym, żebyśmy żyli jak zwierzęta.

Życiowe motto...

... tolerancja.

Podczas wakacji...

... będę żył w pełni, później znów zmniejszę obroty na połowę.

Pozostanie w twojej pamięci...

... każde spojrzenie cierpiącego człowieka.

Kilka słów dla czytelników tej rubryki...

... własne zdanie to iskra w oku człowieka. Otwartość na inne to światło spojrzenie na świat.

Przesłuchanie przeprowadził nadkornik Cezary Pusty

Nie przegap!

Czego na pewno nie powinniście przegapić? Słodkich, długich... wakacji! Poza tym jest kilka imprez, o których także nie mielibyście zapomnieć :). Miłego, wakacyjnego imprezowania.

hela 9. - 11. 7. – w Ostrawie trzecia edycja festiwalu „COLOURS OF OSTRAVA“. Wystąpi ponad 60 czeskich („Mig 21“, „Monkey Business“, „Tata Bojs“, „Ready Kirken“...) oraz zagranicznych zespołów. Bilety do

zamówienia na www.ticketpro.cz (cena 630 koron) albo na miejscu (690 koron). Szczegóły na www.colours.cz.

15. 7. – można wybrać się na koncert finałowej piątki konkursu o tytuł czeskiej „SuperStar“ w ostrawskim Pałacu Kultury i Sportu. Start o godz. 19.00, bilety 440 lub 490 koron, więcej na www.ostravainfo.cz.

Mianowicie swoje obrazy i grafiki prezentuje Vladimír Komárek w centrum sztuki Chagall w Ostrawie Przywozie, w tym samym miejscu trwa wystawa Kristiána Kodeta (uwaga, tylko do 14. 7.). Poza tym polecam świeżo rozpoczętą ekspozycję pt. „Skarby województwa morawskośląskiego“ w Domu Sztuki w Ostrawie, a także obejrzenie śląskoostrowskiego nowego otwartego grodu niedaleko Czarnej Łąki, także w Ostrawie. Dodam jeszcze adres internetowy, gdzie można dowiedzieć się praktycznie wszystkiego: www.ostrava-info.cz.

JANINA PAWLAS

* e-mail: pudlo@email.cz * Adres: Redakcja „GL“, ul. Komenskigo 4, Cz. Cieszyn * Numer zamknięto 2. 7. 2004 * Kolejne wydanie pojawi się 17. 7. 2004 *

Szczerze nienawidzi się tylko tych, których kiedyś się kochało.

Smecz

W nr. 125 z 18.5.2004 zwołiliśmy się do Czytelników z prośbą o wypowiedzenie się w ankiecie „Pytania o tożsamość. Z czym się panu(i) kojarzy zaolziańskość?”. Zakres tematyczny został sformułowany bardzo ogólnie, tak aby każdy z uczestników mógł podjąć najbardziej bliskie mu i frapujące go kwestie. Obie-

emioła

Redakcja Kazimierz Kaszper ♦ Materiały prosimy przysyłać pod adresem GL lub pocztą elektroniczną: k.kaszper@tiscali.cz ♦ Numer zamknięto 1. 7. 2004.

caliśmy opublikować każdą odpowiedź, której objętość nie przekroczy 7000 znaków (ok. 3 str. maszynopisu). Wszystkie prace złożą się natomiast na publikację książkową i będą honorowane finansowo wg stawek umownych po jej wydaniu (koniec 2004 r.).

KAZIMIERZ JAWORSKI

Moja zaolziańska tożsamość

Zaolziańskość to pojęcie umowne, mnie kojarzy się ona z małą ojczyzną, z miejscem, gdzie się urodziłem, gdzie spędziłem ponad 60 lat swego życia, z miejscem, z którego niejedną raz chciałoby się uciec, ale chyba dobrowolnie bym nie wyemigrował, chociaż jestem z tych, którzy lubią podróżować zwiedzili już wiele krajów Europy, gdzie znalazłem sporo miejsc, w których chciałoby się urodzić i żyć, ale to chyba ze względu na słoneczność i urokliwość śródziemnomorskiej aury przede wszystkim.

Mnie osobiście ten mikroregion, mikrokosmos, jak napisałby Claudio Magris, do którego jeszcze wróć, kojarzy się naturalnie z polskością w czeskim morzu, katolicyzmem, w którym zostałem wychowany, tragizmem losów moich bliskich, zagmatwaniem historii, ciekawymi chociaż niełatwymi aspektami pogranicza, którego pełnię pozwalają mi stopniowo zrozumieć inni, z pogranicza innych regionów Europy.

Zaolzie to mikrokosmos skomplikowanych spraw, które staramy się widzieć w sposób uproszczony, poprzez to bezbarwny i nudny czasami. To jednostronne czarno-białe widzenie, w jakim zostaliśmy wychowani w minionych latach, sprawia, iż często człowiek skory jest do buntu, negacji, wyobcowania nawet. U nas na te tematy panuje cisza, a może już tak naprawdę nikogo te sprawy nie interesują? Udało mi się jednak w ostatnich latach przeczytać kilka ciekawych książek – polskich, czeskich i przetrzymanych z innych języków, gdzie te sprawy (naród, narodowość, patriotyzm, nacjonalizm, skomplikowana historia pogranicza, asymilacja itp.) porusza się w sposób otwarty i krytyczny, co w konsekwencji pociąga, a nie odpycha. Wiele przez to zrozumiałem i polubiłem w końcu naszą skomplikowaną zaolziańskość, staje się ona poprzez to bardziej europejska, bo tylko pomyśleć, ile na tym kontynencie jest takich regionów, o których bycie po pierwszej wojnie światowej politycy zdecydowali gdzieś przy biurkach, a teraz żyją tam ludzie do dziś dnia nie mogący się z tym faktem pogodzić wraz z tymi, którzy na tym zyskali, ludzie których przeżycia i myślenie jest podobne do naszego...

Chcąc zrozumieć nasze Zaolzie, w moim odczuciu naturalnie, należy czytać Claudio Magrisa,

włoskiego pisarza z Triestu, którego *Dunaj*, ostatnio mikropowieść *Inne morze*, ale przede wszystkim tomik wspaniałych esejów *Mikrokosmosy*, na pewno także inne, które jeszcze nie zostały przetłumaczone, pozwalają zobaczyć wiele podobieństw i polubiwszy jego triesteńskość, pozwalają polubić naszą zaolziańskość. Tamte tereny, niegdyś jak nasze austriackie, z roszczeniami do nich swe prawa Słowianami i Włochami, mają wiele wspólnych odniesień do naszej rzeczywistości, a ludności tych terenów historia tak samo nie głaśniała po głowach. A więc podobnie skomplikowane sprawy, ale Magris umie o nich pisać w taki sposób, iż żadna nacja nie może mieć do niego pretensji, bo opisuje to wszystko barwnie, ciekawie, wszystkim przysługując prawo do radości lub niezadowolienia z zaistniałej historii i układów społecznych.

Jest też to moje Zaolzie w literaturze, w książkach naszych rodzimych autorów, ale także pisarzy z odległych stron świata, z którymi znalazłem wspólny język poprzez ich trafne ujęcie tych aspektów życia i prawdy o nim, które są wspólne wszystkim ludziom otwartym na świat, nie zamykającym się w getcie własnych ograniczeń. Z naszych pisarzy jest to na przykład *Wiesław Adam Berger*, przede wszystkim zaś *Władysław Sikora* z *Za ojcem idę* a szczególnie *Ojcowizną*, która jest swoistym podgórskim kremem naszej zaolziańskości. Zaliczyłbym tu jeszcze twórczość literacką i sceniczną *Renaty Putzlacher*, która szuka głębszych jej korzeni. W tym wszystkim człowiek odnajduje także własne korzenie, odczucia i przemyślenia.

Literatura, dobra podkreślam, ma to do siebie, że potrafi w sposób trafniejszy i bardziej przekonujący przedstawić rzeczywistość społeczną niż na przykład historia w suchym przeglądzie faktów, nie daj Boże stronnictwo interpretowanych.

Tylko literatura może wyrazić to, czego nie da się zdefiniować w sposób jednoznaczny, opowiedzieć o nierozwiązywalnych sprzecznościach, nie dając do ich rozstrzygnięcia, przemienić niepewność własnej tożsamości w podróż w poszukiwaniu tejsze, to znaczy tożsamości bardziej autentycznej. Triest staje się miastem pisarzy, wielkich, przeciętnych albo nieuczynanych, ponieważ konflikty paralizujące jego historię skłaniają do tego, aby sądzić, że jedynie pisząc – wyrażając ów pat, można uczy-

nić własną osobę bardziej realną – to naturalnie, jak można się domyślić, Magris, który tutaj (fragment z tomu esejów *Itaca e oltre*) pisze także jakby o Zaolziu. W ogóle sztuka wiele tu ma do powiedzenia, ja nawet w filmie *Amarcord Felliniego*, w portrecie jego rodzinnego Rimini znajduję pewne paralele i zaczynam poprzez ten film lubić swe strony. Jest to jednak „kochanie” z dystansu, kochanie z daleka i krytykowanie z bliska, bo na jedno i na drugie, jak zresztą wszystkie miejscowości świata, nasze Zaolzie zasługuje. Można też nasze zaolziańskie bycie określić negatywnie, w sensie, czego nam w nim brak, do czego nie dojrzelibyśmy jako społecznosci, co zabrały nam lata komunistycznego zniewolenia, które w związku z tym można spisać na straty.

Zaolzie kojarzy mi się także z górami, to dzięki Beskidom odnajduję swoją małą ojczyznę np. w Górach Hostyńskich, w Chrzibach i innych beskidopodobnych pagórkach i pagórach.

To wszystko są przebliski jakby jakiegoś mistycznego zrozumienia, które zganać bezpowrotnie zanim można je uporządkować w pamięci, jednak świadomość tych nieświadomych w pełni prawd, każe wierzyć, że takie prawdy istnieją.

Widzę czasami, gdy mam ciemniejsze widzenie świata, nasze Zaolzie na podobieństwo mojej rodzinnej Końskiej, rozdartej na dwie części przez hutę i zawłaszczoną przez Trzyniec, już jakby nieistniejącej. Odnajduję ją w trakcie badań nad jej przeszłością, ale paradoksalnie na przykład także w ciekawej książce wspomnień *Leopolda Vrlji Kořený*, gdzie autor pisząc o swej katolicko-morawskiej tożsamości, pochodzi z podgórskiej wsi Přílepy koło Kromierzyska, jakby pisał o mojej najmniejszej ojczyźnie...

Było jak było, jest jak jest, ale mam nadzieję, że może być inaczej, że nasze zaolziańskość zamieni się w zwyczajną nadolziańskość, że nasze życie stanie się normalniejsze w ramach Unii Europejskiej, chociaż jak na razie nie widzę, żebyśmy do niej dorosli, tak samo jak nie dorosli do niej jeszcze ani Polacy, ani Czesi...

Trudno na dany temat pisać, dając w miarę jednoznaczny odpowiedź. Potrzebne nam są nadolziańskie *Mikrokosmosy*, czy jednak urodził się już nasz nadolziański Magris lub jemu podobny pisarz?

SAMO ŻYCIE Rynek... recenzentów

Dzwoni do mnie znajoma z renomowanego wydawnictwa, mówi, że sprawa jest delikatna. Więc ja na to: – Proszę w tej sytuacji mówić szeptem – bierzcie to poważnie i szepce.

– Nasz szef promocji idzie na spotkanie z dziennikarzem tygodnika X, może wiesz, ile on bierze za napisanie recenzji?

Nie rozumiem. Teraz ona mnie nie rozumie.

– Wszyscy biorą od wydawnictwa za napisanie dobrej recenzji?

No nie wszyscy. Wiedziałem o tym. Nie wiedziałem. Kiedy znana pisarka opowiadała mi, jak jej pokazano w dużym wydawnictwie długą listę kry-

tyków, którzy są na ich usługach, nie uwierzyłem i postanowiłem o tym szybko zapomnieć. I zapomniałem.

Jestem w wydawcy i biznesmenem. Opowiadam mu o tym, a on śmieje się ze mnie.

– To naprawdę pan nie wie, że krytycy biorą? Tu, w tym miejscu, siedział niedawno pewien znany... o tak, gdzie pisał o moim wydawnictwie w kilku renomowanych pismach.

– Za ile?

Wzdycha, waha się, ale mówi.

– Nie za tak dużo, dziesięć tysięcy. No tak, myślę, przestałem pisać o książkach, może szkoda, właściwie to już nikt mnie nie chciał, a płacano humorystycznie. Dziesięć tysięcy, być może zarobi prozaiak za swoją powieść pisaną przez rok, jeśli zostanie dobrze sprzedana.

(Stały felietonista „Rzeczpospolitej”, dawniej „Kultury” paryskiej)

Sto najważniejszych polskich zdań

(wg prof. Jerzego Bralczyka)

78. Różni karabinem w bruk ulicy
79. Smutno mi, Boże!
80. Sprawujcie się tak, aby czuli, że umierają
81. Sto lat, sto lat, niech żyje, żyje nam!
82. Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowiędzie, jako smakujesz, aż się zepsujesz
83. Szła dziewczeczka do laseczka, do zielonego
84. Śmierć frajerom
85. Święta miłości kochanej ojczyzny czują cię tylko umysły poczwarne
86. Tam na błoniu bliższy kwiecie
87. Tą rzeczą jest honor
88. Trzeba z żywymi naprzód iść.
89. Władzy kotek na płotek i mruga
90. Władzy raz zdobytej nie oddam nigdy
91. Wolność, Tomku, w swoim domu
92. W pierwszych słowach mego listu niech będzie pochwalony Jezus Chrystus
93. Wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię polskie go wydało plemię
94. Wszystko, co nasze, Polsce oddamy
95. Zachodźcie, słońeczko, skoro masz zachodzić
96. Zastał Polskę drewnianą, a został wil murowaną
97. Zawsze takie Rzeczpospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie
98. Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej, do Ciebie, Panie, bije ten głos
99. Zwycięży Orzeł Biały, zwycięży polski ród
100. Żebyśmy tylko zdrowi byli

Wstyd przewycięzony

Pojęcie wstydu i bezwstydu związane jest z miłością nierozdzielnie. Adam i Ewa zaczęli się wstydzić swojej nagoci, gdy zgrzeszyli. Wstyd swojego nagiego ciała jest – w narracji biblijnej – rezultatem upadku. Wypędzeni z raju, wstydzimy się swojej nagoci. Ale nie zawsze. Kochankowie, stojąc nago przed sobą, już się nie wstydzą. Miłość przewycięza wstyd. Dzięki niej nagoci znowu staje się niewinna. My stajemy się znów niewinni. Jak Adam i Ewa w raju. Kochając, wracamy do raju.

Próba raju

Miłość to próba powrotu do raju, do niewinności; próba porzucenia wszystkiego innego. Świata. Zapomnienia wszystkiego co było. Obojętność wobec konsekwencji. Nie ma znaczenia, kim byłem, kim będę. Ważne jest tylko to, że jestem tu, z Tobą. Ten moment. Obejmując się, kochankowie unicestwiają świat, który ich otacza. W tym sensie szukają jedności; momentu, w którym znikają wszelkie różnice, w którym znika czas. Gdy kochamy, nasze ciała wyprężone są jak wyciągnięte aż do bólu ręce. Ku temu momentowi, ku wieczności. Na próżno, oczywiście. Bo czasu nie oszukamy, nie potrafimy się z niego wyrwać.

Płomień miłości

Cioran napisał, że święci żyją w płomieniach. Kochankowie też żyją w płomieniach. Ale przecież prawdą jest też, że nie można żyć w płomieniach. To się nie daje. To nienormalne. Kochankowie to wariaci nie z tego świata, „święci”. Ich miłość to szaleń-

choć na co dzień udajemy zdrowie, tężnę, normalność. Tylko czasem, niespodziewanie, choroba wybucha, następuje stan zapalny: to miłość.

Tęsknota do wieczności

Wstydzimy się, że miłość nie jest wieczna, że ogień miłości nie jest czysty. Hegel pisze, że rośliny zawie-

Miłość a filozofia człowieka



Fot. Janina Clupek

stwo, to choroba. Miłość, inaczej niż grypa czy syfilis, podważa sens zdrowia, normalności i tym samym wydobyla na jaw, kim jesteśmy. Nosimy we krwi zarazki wieczności, jesteśmy stale, chronicznie, na nią chorzy –

miłość wydość z czasu. Są śmiertel-

ni. Miłość boli. Jej płomień – płomień wieczności – pali przecież czas; a więc i wszystko, co sobie w nim nazbierałem. Ale jednocześnie przynosi nieznaną inaczej radość, nowy

smak, dziwną słodycz. Słodycz wieczności.

Tajemnica człowieka

Człowieka nie można zrozumieć bez odwołania się do tajemnicy, do tego, co – z każdej możliwej życiowej perspektywy – całkowicie nieznanne, radykalnie obce. Niektórzy mówią w

raju w sobie sole, ziemię: a więc substancję im obce. W związku z tym mogą zgnieć. Podobnie jest, pisze, z kochankami. To, co jest w nich ze świata, z przeszłości i przyszłości, z czasu, jest jak piasek, który dostał się w tryby. Nie mogą się go pozbyć. Nie uda im się przez

Szczęście niemożliwe

Odмова szczęścia jest motywem naszego człowieczeństwa. Czy i chrześcijaństwo nie jest wezwaniem do życia przeciw sobie? Nie chcę przez to powiedzieć, że dążenie do szczęścia jest głupstwem i że nie ma szczęśliwych par. Nie mówię też o innych niezliczonych postaciach miłości i miłosnego szczęścia. Ja mówię o tym, że we wszystkich tych postaciach szczęścia i miłości kryje się – też – ślad wieczności: ślad czegoś radykalnie obcego, dotknięcie innego, zupełnie nieznanego świata, które stawia pod znakiem zapytania wszystko co moje, co mi drogie.

Eros i Tanatos

Gadamer opisuje za Goethem scenę, w której ktoś (Pandora), kto pierwszy raz widzi akt miłosny, na pytanie: „Co to jest?”, dostaje odpowiedź: „To jest śmierć”. To nie pomyłka: to może być i to, i to. Krzyk, ciało w konwulsjach, Drgające ciało, zmagające się z czynnikiem nieludzkiem, obcym, nowym, tajemnym, upragnionym. Ekstaza? Odrętwienie? Kto to odróżni? W tym krzyku zamyka się prawda o ludzkiej kondycji.

W pierwszych wiekach po Chrystusie Ojcowie Pustyni wierzyli, że powstrzymanie się od jedzenia i odobowiancia ciała zbliża – już teraz, za życia – do raju. Nie byli pierwsi, nie byli ostatni. Pascal twierdził, że uciekanie od materialnego wymiaru naszego egzystencji; od jej przerażającej kruchości, od horroru śmierci, który otwiera przed nami jednocześnie perspektywę zbawienia, to główny motyw naszego życia.

Dzisiejszy kult ciała i dawna pogoda dla ciała – to, być może, tylko dwie różne strategie negacji tej choroby, która stanowi o naszym człowieczeństwie: choroby na śmierć – i na życie.

KRZYSZTOF MICHAŁSKI
(Na podstawie rozmowy udzielonej Katarzynie Janowskiej z „Polityki” opracował K. Kaszper. K. Michałski jest profesorem filozofii.)

Telewizja

WTOREK 6 LIPCA

■ TVP 1

6.35 Telezakupy 6.50 Jak wychować tatę (s.) 7.10 Więzy krwi (s.) 8.00 Wiadomości 8.15 Moda na sukces (s.) 8.35 Łatek (s. anim.) 9.05 Małe musicale (dla dzieci) 9.30 Papius (s. anim.) 10.00 Budujemy mosty (teleturniej) 10.25 Piątki detektywów (s.) 10.50 Ciepło - zimno (teleturniej) 11.10 Mamo, tato - pomóżcie (mag.) 11.30 Zwierzęta świata (s. dok.) 12.00 Wiadomości 12.10 Agrobiznes (mag.) 12.20 Królowa miecza (s.) 13.10 Twórcy naszej tradycji (s. dok.) 14.05 Plebania (s.) 15.00 Wiadomości 15.10 Otwarte drzwi (mag.) 15.35 Klan (s.) 16.25 Moda na sukces (s.) 16.50 Sportowy Express 17.00 Teleexpress 17.20 Gość Jedyńki (wywiad) 17.35 Sąsiedzi (s.) 18.05 Forum (pr. public.) 18.50 Książki na lato (mag.) 19.00 Miś Uszatek (s. anim.) 19.30 Wiadomości 20.20 Przygoda na Mariensztacie (film pol.) 22.00 Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie (pr. public.) 22.25 Plus minus (mag.) 23.00 Monitor Wiadomości 23.10 Rumble Fish (film USA) 0.40 Miłość i rozpacz (film USA) 2.15 Joss Stone (wywiad) 2.30 Copa America - piłka nożna (mecz Peru - Boliwia).

RUMBLE FISH

Dramat, 90 min, USA 1983

TVP1, wtorek 6. 7., godz. 23.10
Reżyseria: Francis Ford Coppola
Scenariusz: S.E. Hinton, Francis Ford Coppola

Występują: Matt Dillon, Mickey Rourke, Diane Lane, Dennis Hopper, Diana Scarwid i inni.



Dramat rozgrywa się w scenarii obskurnej, peryferyjnej dzielnicy amerykańskiego miasta, gdzie w Oklahomie. Bohaterami filmu są: Rusty-James (Matt Dillon) i jego nieco starszy brat, nazywany „Motorem” (Mickey Rourke), bo nigdy nie rozstaje się ze swym stalowym rumakiem. Pochodzą z rozbitej, patologicznej rodziny. Matka porzuciła męża i synów i przeniosła się do słonecznej Kalifornii, ojciec (Dennis Hopper) topi życiowe niepowodzenia w alkoholu. Starszy brat był wzorcem do naśladowania dla nastolatka, który zawsze go podziwiał.

■ TVP 2

7.00 10 minut tylko dla siebie (mag.) 7.10 Lato bez granic (mag.) 8.00 Na dobre i na złe (s.) 8.50 Lato bez granic (mag.) 10.05 Fantastyczna podróż (film USA) 11.55 KOC - Komiczny Odcinek Cykliczny (pr. rozryw.) 12.20 Znaki czasu (mag.) 12.40 Telezakupy 13.00 Panorama 13.15 Maggie (s.) 13.40 Kamienna tajemnica (s.) 14.05 Korek na niebie (film dok.) 14.30 Złotopolscy (s.) 15.00 Awantura o Basię (s.) 15.30 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza - Huculski smak (mag.) 16.00 Panorama 16.25 Święta wojna (s.) 16.55 Życie ptaków (s. dok.) 17.50 Program lokalny 18.30 Panorama 19.05 M jak miłość (s.) 20.50 Gala Lata z Radiem 2001 (koncert) 21.45 Listy ze Wschodu (rep.) 22.00 Panorama 22.20 Sport telegram 22.35 Kolor zachodu słońca (film austral.) 0.10 Copa America Studio - piłka nożna (mecz Kolumbia - Wenezuela).

■ TV KATOWICE

6.50 Echa dnia (pr. public.) 7.15 Telezakupy 7.45 Aktualności 8.00 Studio pod bukiem (mag.) 8.10 Schlesische Wochenschau (mag.) 8.45 Gość dnia (wywiad) 9.00 Na drogach i bezdrożach Afryki (s. dok.) 9.30 Kurier 9.40

Rodzina Hartów na Dzikim Zachodzie (s.) 10.45 Telekurier (mag.) 11.15 Gość dnia (wywiad) 11.45 Z Wałęsą na rybach (mag.) 12.00 Tele motor sport (mag.) 12.35 Historia piosenki popularnej (s. dok.) 13.50 Agrobiznes (mag.) 14.00 Świat (mag.) 14.45 Prosto z lasu (mag.) 15.00 Tajemnica Sagali (s.) 15.45 Pszczyński Piknik z TV Regionalną 16.00 Magazyn medyczny (mag.) 16.15 Aktualności 16.45 Rozmowa dnia (pr. public.) 17.00 Europa w zagrodzie (mag.) 17.50 Wizytówki (mag.) 18.00 Aktualności 18.30 Kurier kulturalny 18.45 Raport z akcji (mag.) 19.10 Bliżej natury (mag.) 19.30 Telezakupy 19.45 Rozmowa dnia (pr. public.) 20.00 Telekurier (mag.) 20.55 Echa dnia (pr. public.) 21.15 Eurotel (mag.) 21.30 Kurier gospodarczy 21.45 Aktualności 22.00 Porozmawiajmy (pr. public.) 22.15 To jest temat (rep.) 22.45 Kurier sportowy 23.05 Zabójstwa polityczne (s. dok.) 23.50 Gorzka miłość (s.).

■ POLSAT

6.00 Piosenka na życzenie 6.45 TV Market (mag.) 7.00 Yu-gi-oh (s. anim.) 7.30 Benny Hill (pr. rozryw.) 8.00 Ally McBeal (s.) 8.55 Rodzina zastępcza (s.) 9.25 Zostać miss (s.) 10.20 Świat według Kiepskich (s.) 10.50 Idol extra (pr. rozryw.) 11.35 Najzabawniejsze zwierzęta świata (pr. rozryw.) 12.05 Roswell. W kręgu tajemnic (s.) 13.00 Twój lekarz (mag.) 13.30 Wystarczy chcieć (mag.) 13.45 Przygody Jackie Chana (s. anim.) 14.15 Benny Hill (pr. rozryw.) 14.45 Awantura o kasę (teleturniej) 15.45 Informacje 16.10 Exclusive - najciekawsze historie świata 16.30 Daleko od noszy (s.) 17.00 Nowe wcielenie (s.) 18.00 Rodzina zastępcza (s.) 18.30 Informacje, Sport 19.00 Pensjonat Pod Różą (s.) 20.00 Dyżur (mag.) 20.30 Miejsce na ziemi (film USA) 22.40 Daleko od noszy (s.) 23.10 Biznes Informacje 23.35 Business TV (mag.) 23.55 Czarny pies czy biały kot? (talk show) 0.55 Pamiętnik Czerwonego Pantofelka (s.). 2.00 Aquaz music zone.

■ TVC 1

5.00 W jaki sposób... (mag.) 5.25 Kwartet 5.55 Szczęście domowe 6.25 W tak dobranym towarzystwie 6.35 Odrobina szafranu z archiwum telewizyjnego 8.05 Moda - Ekstrawagancja - Maniery 8.30 Babcine bajki 9.00 Diskodrom 2004 9.30 Mieszkanie to zabawa 9.50 Festiwalowe sekundy 2004 10.00 Wiadomości 10.05 O zaginionej miłości (s.) 11.00 Oczarowanie IV (s.) 12.10 Cudowny świat (s. dok.) 12.45 Wizyta w zoo 12.55 Maria Różyczka (bajka) 14.00 Niefortunna czarownica (s.) 14.30 Spojrzenia na świat z nieba 14.40 Jan Hus 15.00 Msza za Jana Husa 16.30 Latarnia (film czes.) 17.55 Krótki opis lata 18.00 Wiadomości 18.05 Prognoza pogody 18.10 Velehrad 2004 (koncert) 18.57 Losowanie 10 szczęśliwych 19.00 Wieczorynka 19.15 Wiadomości, prognoza pogody 20.00 Monte Cristo (musical) 22.20 Festiwalowe sekundy 2004 22.30 Wiadomości 22.35 Bramki, punkty, sekundy 22.50 60 sezonów 0.15 Losowanie 10 szczęśliwych 0.20 Są takie gwiazdy, które nie gasną 1.15 Z martwego domu 2.55 Nieznane słowo poezja 3.00 Reporterzy TVC.

■ TVC 2

5.00 Czarne owce 5.15 City Folk Dublin 5.45 Sport w świecie 6.20 Wiadomości TVS 6.40 Nieznane słowo poezja 6.45 J. Trnka 6.55 Losy talentu w Czechach 7.55 Panorama 8.35 Zawiadowca stacji (film czes.) 10.05 Magazyn EURO 2004 10.30 Semafor i in. 11.30 W poszukiwaniu zaginionego czasu 11.55 W Pradze bywało błogo 13.45 Cele pielgrzymek 14.05 Śnieży 15.10 Telewizyjny klub osób niesłyszących 15.40 Z życia zwierząt 16.05 Cioła (s.) 17.00 Hup i Hop (s. anim.) 17.15 Muminki (s. anim.) 17.35 Perły i róże (bajka) 18.05 Było sobie pewnego razu życie (s. anim.) 18.35 Zagubieni w burzy 19.10 Nieznane słowo poezja 19.15

Świat motorów 20.00 Spiritual białego człowieka (dok.) 21.00 Na pływalni z Leošem Suchařipą 21.25 Tysiącletnia pszczoła 2/4 (s.) 22.20 Tour de France 22.35 Studio Kroměřř 23.05 Filmopolis 0.05 Wielkie losy XX wieku 1.00 Solo Piano Summit 2/2 (koncert) 1.55 Bez ogródek 2.25 Przygody nauki i techniki 2.50 Na krawędzi 4.00 Newshour with Jim Lehrer.

■ NOVA

6.55 Titanic (film anim.) 8.10 Elmo w Zrzedolandii (bajka) 9.25 Kumpel II (film br.-USA) 11.05 Królowa jeziora (bajka) 12.40 Siostrzyczka i książkę z marzeń (s.) 14.20 Dzika Bara (film czes.) 15.35 Powrót do błękitnej laguny (film USA) 17.20 Prognoza pogody 17.25 Lata szakale (film czes.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.00 Chcesz zostać milionerem? (teleturniej) 20.50 Na własne oczy 21.45 Błękitna głębia (s.) 22.40 Frogmen Operation Stormbringer (film USA) 0.15 Miasteczko South Park VI (s.) 0.40 Ludobójstwo: Życie w mieście (s.) 2.45 Na własne oczy 4.10 Doktor z gór V (s.) 5.00 Teletubisie (s. anim.).

■ PRIMA

8.00 O niedźwiedziu Andrzeju (bajka) 9.00 Grandhotel Nevada (film czes.) 10.45 Nie pozwolę ci odejść (film USA) 12.10 Duże koty (dok.) 13.05 Valdez przybywa (film USA) 14.40 Nędznicy - film o musicalu (dok.) 14.55 Morderstwo w Orient Expresie (film br.) 17.10 Elegant Hubert (film czes.) 18.45 Prima TV 18.55 Prognoza pogody 19.00 Wiadomości 19.15 Tescoma Prima chochla 19.45 Bugs Bunny i przyjaciele (s. anim.) 19.55 Więzy rodzinne (s.) 20.55 Kobięca sprawiedliwość (s.) 22.30 Białe uno (s.) 0.10 h.i.t. 1.05 Derrick (s.) 2.10 Świat według Bundych (s.) 2.35 Salon samochodowy.

ŚRODA 7 LIPCA

■ TVP 1

6.35 Telezakupy 6.50 Pan Złota Rączka 8 (s.) 7.10 Więzy krwi (s.) 8.00 Wiadomości 8.15 Moda na sukces (s.) 8.35 Łatek (s. anim.) 9.00 Król zwierząt (teleturniej dla dzieci) 9.30 Papius (s. anim.) 9.55 Przewodnik Włóczykija (dla dzieci) 10.25 Piątki detektywów (s.) 10.50 Ciepło - zimno (teleturniej) 11.05 W rajskim ogrodzie (mag.) 11.30 Czerwone złoto (s. dok.) 12.00 Wiadomości 12.10 Agrobiznes (mag.) 12.20 Zakłęty dwór (s.) 13.15 Fauna i flora naszego organizmu (s. dok.) 14.05 Plebania (s.) 15.00 Wiadomości 15.10 Tak jak w Unii (mag.) 15.30 Klan (s.) 16.25 Moda na sukces (s.) 16.50 Sportowy Express 17.00 Teleexpress 17.20 Gość Jedyńki (wywiad) 17.35 Lokatorzy (s.) 18.05 Dzikie Nowy Świat (s. anim.) 19.30 Wiadomości 20.20 Zła siła (film USA) 21.50 Rozmowa Normana Daviesa 22.15 Bezpieczna Jedynka (mag.) 22.35 babilon.pl (s. dok.)

TYLKO TATO (1), JERZY

Telenowela dokumentalna, 26 min, 12. odc., Polska 2003
TVP2, środa 7. 7., godz. 11.20
Reżyseria: Lidia Duda
Scenariusz: Lidia Duda.



Miało być inaczej. To wbrew naturze. Samotnym ojcem nie zostaje się z wyboru. Z wyboru natomiast zastępuje się dzieciom matkę i ojca jednocześnie. Na początku jest się „matką” nieporadną i niewprawną, z biegiem dni coraz lepiej zorganizowaną. Wprowadzoną w świat chłopięcych rozterek i w dziewczynskie tajemnice. Bez względu na to, jak dalece doświadczył ich los, pozbierali się i ruszyli do walki z przeciwnościami świata. Biorąc odpowiedzialność za siebie, za tę, której już nie ma, a przede wszystkim za nie-za dzieci.

23.05 Monitor Wiadomości 23.20 Biznes perspektywy (mag.) 23.25 Szwadron (film belg.) 1.05 Zniewoleni (film ang.) 2.40 Copa America - piłka nożna mecz Argentyna - Ekwador.

■ TVP 2

7.00 10 minut tylko dla siebie (mag.) 7.10 Lato bez granic (mag.) 8.00 Na dobre i na złe (s.) 8.55 Lato bez granic (mag.) 10.00 Copa America - piłka nożna (skrót meczów) 11.20 Tylko tato (s.) 11.50 Wielka gra (teleturniej) 12.40 Telezakupy 13.00 Panorama 13.15 Maggie (s.) 13.40 Kamienna tajemnica (s.) 14.05 Dzikie pastwiska (film dok.) 14.35 Złotopolscy (s.) 15.00 Awantura o Basię (s.) 15.30 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza - Podolski smak (mag.) 16.00 Panorama 16.25 Święta wojna (s.) 16.55 Śmiałkowie czy szaleńcy? (film dok.) 17.50 Program lokalny 18.30 Panorama 19.05 M jak miłość (s.) 20.50 Promenada Gwiazd - Międzdroje 2004 (festiwal) 21.45 Czy musiało tak być? (mag.) 22.00 Panorama 22.20 Sport telegram 22.35 Na samym dniu (film USA) 0.15 Copa America - piłka nożna (mecz Urugwaj - Meksyk).

■ TV KATOWICE

6.50 Echa dnia (pr. public.) 7.15 Telezakupy 7.45 Aktualności 8.00 Magazyn beskidzki (mag.) 8.45 Gość dnia (wywiad) 9.00 Rzeka Jangcy (s. dok.) 9.40 Rodzina Hartów na Dzikim Zachodzie (s.) 10.45 Telekurier (mag.) 11.15 Gość dnia (wywiad) 11.45 Za strunami harfy (rep.) 12.15 Telenowyny (mag.) 12.35 Historia kołem się toczy (mag.) 13.05 Na skrzydłach Ikara (film dok.) 13.50 Agrobiznes (mag.) 14.00 Teleplotki (mag.) 14.45 Eurotel (mag.) 15.00 Tajemnica Sagali (s.) 15.45 Magazyn beskidzki (mag.) 16.15 Aktualności 16.45 Rozmowa dnia (pr. public.) 17.00 50 lat TVP 17.50 Wizytówki (mag.) 18.00 Aktualności 18.20 Wiadomości sportowe 18.30 Kurier kulturalny 18.45 O tym trzeba mówić 19.30 Telezakupy 19.45 Rozmowa dnia (pr. public.) 20.00 Telekurier (mag.) 20.55 Echa dnia (pr. public.) 21.15 Eurotel (mag.) 21.30 Kurier gospodarczy 21.45 Aktualności 21.55 Wiadomości sportowe 22.00 Porozmawiajmy (pr. public.) 22.15 To jest temat (rep.) 22.45 Kurier sportowy 23.05 Dziewczyny z Placu Hiszpańskiego (film włoski) 0.50 Tele motor sport (mag.).

■ POLSAT

6.00 Piosenka na życzenie 6.45 TV Market (mag.) 7.00 Przygody Jackie Chana (s. anim.) 7.30 Benny Hill (pr. rozryw.) 8.00 Nowe wcielenie (s.) 8.55 Rodzina zastępcza (s.) 9.30 Samo życie (s.) 10.30 Idol (pr. rozryw.) 11.30 Najzabawniejsze zwierzęta świata (pr. rozryw.) 12.00 Rzymska ruletka (teleturniej) 13.00 Muzyczna winda (pr. rozryw.) 13.45 Pokemon (s. anim.) 14.15 Benny Hill (pr. rozryw.) 14.45 Awantura o kasę (teleturniej) 15.45 Informacje 16.10 Exclusive - najciekawsze historie świata 16.30 Daleko od noszy (s.) 17.00 Ally McBeal (s.) 18.00 Rodzina zastępcza (s.) 18.30 Informacje, Sport 19.00 Zostać miss (s.) 20.00 Dyżur (mag.) 20.30 Wietnamski eksperyment (film USA) 22.40 Daleko od noszy (s.) 23.10 Biznes Informacje 23.30 biznes - giełda Puls 23.50 Club Miss (pr. rozryw.) 0.20 Kuba Wojewódzki (talk show) 1.20 Pamiętnik Czerwonego Pantofelka (s.) 2.25 Aquaz music zone.

■ TVC 1

5.00 W Pradze bywało błogo 5.59 Dzień dobry z TVC 8.30 Teleranek 8.40 Wizyta w zoo 8.50 W domu smakuje najlepiej (s. dok.) 9.05 W jaki sposób... 9.35 Jan Hus 10.00 Wiadomości 10.10 Naszyjnik (s.) 11.05 Uśmiechy M. Dejara 11.40 Nieznajomość prawa nie usprawiedliwia 12.00 Wiadomości 12.30 Rozmowy H w 20 lat później 13.25 City Folk Dublin (s.) 14.00 Wiadomości 14.05 Wędrująca kamera 14.30 Na pływalni z L. Suchařipą 14.50 Świat rekordów Guinnessa 15.15 O błękitnym ptaszku (bajka)

16.00 Wiadomości 16.05 Bob Budowniczy III (s. anim.) 16.15 Paddy (s.) 16.15 Babcine bajki 16.50 Tykald (mag.) 17.20 Ćwiczenie z TVC 17.30 AZ-kwiz (teleturniej) 17.55 Prognoza pogody 18.00 Report (aktualności reg.) 18.25 Tajemnica wiklinowego koszyka (s.) 18.50 Losowanie 10 szczęśliwych 19.00 Wieczorynka 19.15 Wiadomości 19.35 Wydarzenia kulturalne 19.40 Prognoza pogody 19.45 Bramki, punkty, sekundy 19.55 Losowanie Sportki i Szansy 20.00 Chalupa (s.) 20.50 Bananowe rybki (talk show) 21.25 Przedwczesna śmierć: Milan Chladil 22.20 Festiwalowe sekundy 2004 22.30 Wydarzenia, komentarze 23.05 Prognoza pogody 23.00 Bramki, punkty, sekundy 23.15 Losowanie Sportki 23.20 Minuta ze Stanem Hooperem (s.) 23.55 Losowanie 10 szczęśliwych 23.50 Szczęście domowe (mag.) 0.15 Spotkanie z Janem Burianem 0.20 Herbatka z trzech 0.50 Wędrująca kamera 1.15 Świat motorów 2.00 W jaki sposób... 2.20 Podróż na koniec świata 3.25 Popularis 3.50 Telewizyjny klub osób niesłyszących 4.20 Magazyn chrześcijański.

■ TVC 2

5.00 Babilon 5.15 Reporterzy TVC 5.45 Alena Skalowa 6.10 Wiadomości TVS 6.30 Nieznane słowo poezja 6.35 Latarnia 7.55 Panorama 8.35 W blasku pięciu kręgów 8.55 Korzenie 9.00 Dzień dobry z TVC 11.25 Diskodrom 2004 12.00 Euronews 12.10 Tysiącletnia pszczoła (s.) 13.20 Niefortunna czarownica (s.) 13.45 Cudowny świat: Pasjonująca nauka (s. dok.) 14.15 Nasze zabijki na listę UNESCO 14.30 Popularis (mag. popularnonaukowy) 15.05 Na krawędzi 15.55 Świat filmu: Walt Disney (s. dok.) 16.55 Opera Hojejdó (dok.) 17.25 Navarro VI (s.) 19.00 Mistrzowskie dzieła sztuki w czeskiej kolekcjach (s. dok.) 19.10 Wiadomości i jej. migowym 19.15 MRC w plwyaniu 19.40 Nohejbal 20.00 Film europejski: Córka kapitana (film ros-ukr) 21.55 Tour de France 22.10 Diagnosta 22.30 22 (prog. sat.) 23.05 Chaos (film fr.) 1.00 Przygody z mórz podwodnych (s. dok.) 1.15 Czeskie galerie i muzea 1.25 Filmopolis 2.25 Kwartet 2.50 Wydarzenia, komentarze 3.25 Milionerzy biedy (dok.) 4.00 Newshour with Jim Lehrer.

■ NOVA

5.59 Śniadanie z TV Nova 8.30 Zwierzęta w dzikiej naturze II (s. dok.) 9.15 Fant! 9.35 Matlock VII (s. dok.) 10.20 To morderstwo, napisała X (s. dok.) 11.10 Dempsey i Makepeace I (s. dok.) 11.55 Prawdziwa miłość (s.) 12.45 Odwet (s.) 13.35 Namietność i etos nawiść (s.) 14.25 Smallville (s.) 15.20 Zaginiony świat (s.) 16.10 Młgławce (s.) 17.00 Zaryzykuj! (teleturniej) 17.30 Właśnie teraz 17.40 Walker Texas Ranger IV (s.) 18.20 Prognoza pogody 18.30 M.A.S.H. (s.) 18.55 Północ (s.) 19.30 Wiadomości i wam? (teleturniej) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.00 Niebezpieczny! (pr. rozryw.) 20.30 Niebezpieczna szybkość (film USA) 22.45 Sposób na blondynkę (film USA) 0.45 Miasteczko South Park VI (s.) 0.40 Ludobójstwo: Życie w mieście 2.40 Rady ptaka Loskutaka 3.15 Teletele 3.40 Panoptikum Iwona Młódka 4.10 Doktor z gór V (s.) 4.40 Teletubisie (s. anim.).

■ PRIMA

8.00 T. J. Hooker (s.) 8.55 Magazyn (s.) 9.55 Kruche więzy (s.) 10.15 Wspaniali i bogaci (s.) 11.20 Prima jazda 12.15 Sokole oko (s.) 13.15 Szympany Charly (s.) 14.30 Krok na krok (s.) 15.00 Melrose Place (s.) 15.55 St. Tropez II (s.) 16.55 Ogród dyżur II (s.) 17.45 Komisarz Re (s.) 18.40 Wszystko o mieszkaniach (s.) 18.40 Wiadomości regionalne 18.45 Prima TV 18.50 Minuty Wiadomości 19.15 Tescoma Prima chochla 19.45 Bugs Bunny i przyjaciele (s. anim.) 19.55 Trzydzięci lat temu prima pomysłów 22.20 Operacja Sandman (film USA) 0.00 Nikita (s.) 0.45 Świat według Bundych (s.)

Z okazji zwanego jubileuszu pani
ANNY BULAWOWEJ
z Bystrzycy dużo serdecznych życzeń, zdrowia i szczęścia życzą córki z rodzinami, zaś prawnuki i prawnuczka posyłają słodkiego całusa. GL-312

Dnia 3 lipca obchodzi zany jubileusz 85-lecia urodzin
pan WŁADYSŁAW MILERSKI

z Czeskiego Cieszyna. Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia zdrowia, optymizmu i pogody ducha oraz wielu sił przy pracy twórczej nad publikacją „Pogranicze gwarowe cieszyńsko-laskie” składają żona, córki i syn z rodzinami. GL-313

We wtorkowym „Głosie Ludu” chochlik poprzeczwał w kronice rodzinnej i splatał przykrego figla parafianom z Gnojnika, Trzanowic i Ligotki Kameralnej, którzy chcieli podziękować za ofiarną służbę kapłańską wikariuszowi biskupiemu i dziekanowi ks. **RUDOLFA WIŚKORZE**. Za chochlikowe psoty ks. **RUDOLFA WIŚKORZE** i parafian serdecznie przeprasza redakcja.

Wspomnienia żyją dopóty,
dopóki do nich wracamy.

Dnia 2 lipca minie 8. rocznica śmierci naszej Drogiej i Kochanej
śp. MARYLI ŁAKOTA
Z szacunkiem i miłością wspominają mąż, córka i syn z rodzinami. AD-082

Co w kinach

KARWINA - Centrum: Harry Potter i więzień z Azkabanu (3, 7, godz. 17.00), Czeski sen (3, 4, godz. 20.00), Szerszy film 3 (5-7, godz. 20.00) **Kino** **betimie:** Jak poeci nie tracą nadzieję (3, 4, godz. 21.30) **TRZYNIEC - Kosmos:** Piotruś Pan (3, 4, godz. 17.30), Władca pierścieni: Powrót króla (3, 4, godz. 20.00), 5-21 lipca kino nieczynne, **CZEŚKI CIESZYŃ - Central:** Harry Potter i więzień z Azkabanu (5, godz. 20.00, 6, godz. 9.00, 12.00, 20.00), **BYSTRZYCA:** Bolero (3, godz. 19.00), Scooby-Doo 2 (4, godz. 17.00).

Co na antenie

POLSKIE WIADOMOŚCI: TVC 1 (cz, godz. 18.00), TVC 2 (pt, godz. 7.30). **POLSKIE AUDYJCJE:** UKF Ostrava 107,3 m i Trzyniec 105,3 m, po-pt: 18.00-19.15, nie: 18.30-19.00.

Co w terenie

ORLÓWA LUTYNIA - MK PZKO zaprasza w sobotę 3. 7. o godz. 15.00 do ogrodu świetlicy na tradycyjne wianki. W programie orkiestra Nogol Band, bogaty bufet zapewniony.

WĘDRZYŃSKA - Klub Seniora MK PZKO zaprasza na spotkanie do Czytelni we wtorek 6. 7. o godz. 15.00. **BYSTRZYCA - MK PZKO** zaprasza na tradycyjną imprezę **ROCKFEST** w sobotę 3. 7. o godz. 19.00 do Parku PZKO.

PYTS BSKID ŚLĄSKI - zawiadania, zapraszają na wycieczkę w niedzielę 4. 7. do Małej Patry na Suchy jest o godz. 9.30 z Karwiny, 5.45 z Czeskiego Cieszyna, 6.00 z dworca autob. Trzyniec, następane przystanki: Wędrzyńska, Bystrzyca, Gródek, Jabłonków w 5 min. interwałach. Są jeszcze wolne miejsca. Informacje i zgłoszenia pod nr: 732-175 618.

zaprasza na wtorkową wycieczkę 6. 7. na Łysą Górę. Odjazd pociągiem

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie: w godz. 8.30-15.30 w redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komenského 4, Czeski Cieszyn; w godz. 8.00-16.00 w biurze firmy AD SERVIS, ul. Střelniční 18, Czeski Cieszyn; w godz. otwarcia w księgarni Klub Polskiej Prasy i Książki, ul. Čapka 7, Czeski Cieszyn; w godz. otwarcia w Oddz. Literatry Pol. biblioteki w Karwinie Frysztatcie (przy rynku); e-mail: ogloszenia@glosludu.cz.

Kronika Rodzinna

Czas mija, lecz ból w sercu pozostaje.



Dnia 7. 7. 2004 mija 20. rocznica śmierci

śp. **TOMASZA MIKESICZA**

O chwilę wspomnień i modlitwę proszą najbliżsi. AL-056



Dnia 6. 7. 2004 obchodzili 65. urodziny nasz Kochany Mąż, Ojciec i Dziadek

śp. **ALEKSANDER NIEMIEC**

z Karwiny, zaś 18. 6. 2004 przypada 6. rocznica Jego zgonu. Z miłością i szacunkiem wspominają żona oraz dzieci z rodzinami. RK-101

Poszelech cichutko, bo mnie zawołali,
nie dolech wóm rynki, bo nie było czasu...



Dnia 3. 7. przypada 1. rocznica śmierci naszego Kochanego Męża, Ojca i Dziadka

śp. **JÓZEFA WOLNEGO**

z Gródka. Krewnych, przyjaciół i znajomych o cichą modlitwę i chwilę wspomnień proszą najbliżsi. GL-310

z Cz. Cieszyna 7.39 do Ostrawicy.

zawiadania swoich członków, żeby zgłaszali się w ramach współpracy przy granicznej na wycieczkę Uhorčikův chodník Kysuca 14. 8. 2004 u swoich rejonowych.

CIERLICKO - Kluby Kobiet i Klub Seniora Cierlicko oraz Stanisławice zapraszają serdecznie na spotkanie do Domu Polskiego Żwirki i Wigury na Kościelcu we czwartek 8. 7. 2004 o godz. 18.00.

UWAGA - chórzyści CHM Sucha i CHM Stonawa! Wspólne próby: we wtorek 6. 7. 2004 o godz. 17.30 w Domu PZKO w Suchej Górnej oraz 13. 7. 2004 o godz. 17.30 w kościele ewangelickim w Suchej Średniej. Zarządy chórów.

JABLONKÓW - Komitet Organizacyjny 57. Gorolskiego Święta zaprasza w piątek 9. 7. o godz. 16.00 do Domu PZKO na spotkanie z przedstawicielami okolicznych MK PZKO i innych organizacji.

Co za Olzą

CIESZYŃ, GALERIA COK, Rynek 12: - wystawa praca Katarzyny Pyki „Rysunek i witraż” od 1. 7. do 15. 7. **▲ GALERIA DZIAŁAŃ TWÓRCZYCH KONTAKT, ul. Ks. Janusza 3:** - do 31. 7. wystawa fotografii Łukasza Matuszka.

Firma zajmująca się produkcją elementów przemysłowych z siedzibą w Trzyniecu

poszukuje osoby na stanowisko **HANDLOWIEC - TECHNIK**

Wymagania:

- ukończone studia średnie z zakresu maszynoznawstwa lub metalurgii
- praktyczne umiejętności handlowe
- znajomość języka niemieckiego mile widziana

Oferujemy:

- wynagrodzenie zależnie od sukcesów

Oferaty prosimy przysyłać do 16. 7. 2004 pocztą pod adres: tr_recruit@quick.cz lub Nábřeží Svobody 14, 737 01 Český Těšín oznaczone kodem HT_01.

PZKO KARWINA RAJ

Kubiszowa 133 a 734 01 Karviná Ráj ogłasza przetarg na

remont kapitalny dachu z materiału -RANNILA-Monterrey cca 300 m² Szczegóły na miejscu dnia 7.7.2004 Od godz. 9.00-11.00

Kontakt tel.: 596 345 505 po godz. 20.00 RK-112

Muzyka dęta na niedzielę

KARWINA (sch) - Miasto wspólnie z Miejskim Domem Kultury przygotowały na wakacyjne miesiące niedzielne koncerty przy dźwiękach orkiestr dętych. Koncerty pn. „Karwińskie lato muzyczne 2004” odbędą się na frysztackim rynku Masaryka. W najbliższą niedzielę będzie tu można wysłuchać orkiestry dętej ŻDB Bogumin. W poniedziałkowe święto państwowe wystąpi „Akordanka”, we wtorek „Kovoňák”. Kolejna niedziela należeć będzie do „Těrličanki”, tydzień później przedstawi się słuchaczom zespół muzyki folk „Drops”. W ostatnią niedzielę lipca zagra na rynku orkiestra dęta „Lutyńska šestka”. Początek koncertów zawsze o godz. 16.

Rowerem przez region

W dniach 10-15 lipca uczestnicy kolarskiego rajdu „Piękna Ziemia” zorganizowanego przez czeską centralę Ruchu Turystycznego, który został zainaugurowany 25 czerwca w mieście Cheb, zawitają na Morawy i Śląsk.

Nasz region pod względem długości tras i ścieżek rowerowych zajmuje drugie miejsce w RC. Wynosi ona 2236 km. Start do części morawskośląskiego rajdu nastąpi 10 lipca o godz. 9.00 na terenie ostrawskiego Muzeum Górnictwa na Landku. Zainteresowani przejazdówką mogą sukcesywnie dołączać do pelotonu. Poszczególne etapy mają przeciętnie po około 53 km długości. W miejscach docelowych przewidziano bogaty program: imprezy artystyczne, jarmarki, pokazy rzemiosła artystycznego i prezentacje zwyczajów ludowych. Imprezie towarzyszy konkurs fotograficzny, którego celem jest udokumentowanie piękna republiki. Do wygrania są wczasy w uzdrowisku w Klimkovicach. Szczegóły na temat tras i programu rajdu na www.krasnazeme.cz lub www.enterpriseplc.cz. (bag)

GWIAZDY ODPUSTOWEGO KONCERTU:

So-Yung Yu i K. Słowioeczek

STONAWA (s) - Ogromny sukces odniosła podczas swego styczniowego koncertu w stonawskim kościele pw. św. Marii Magdaleny sopranistka Opery Wiedeńskiej, **So-Yung Yu**. Nic więc dziwnego, że artystka przyjęła ponowne zaproszenie wójta **Andrzeja Febra** do Stonawy. Tym razem na koncert odpustowy, który odbędzie się w niedzielę 25 lipca o godz. 16.00.

Tradycyjnie zaproszenie do udziału w koncercie przyjął również baryton Opery Komicznej w Berlinie, pochodzący ze Stonawy **Klemens Słowioeczek**. Przewidziano również występ w duecie obu solistów. Podobno So-Yung Yu bierze nawet kurs języka czeskiego, by się jak najlepiej do tego występu przygotować. Na organach zagra wirtuozka **Irena Chřibková**.

Gospodarze Stonawy przygotowali ponadto mnóstwo atrakcji: wesole miasteczko, zawody strażackie, występ mazurek, które są laureatkami wielu konkursów międzynarodowych a ostatnio uzyskały tytuł mistrzyni RC, koncert orkiestry dętej, fajerwerki itp.

Multimedialnie i gwarowo

Dokończenie ze str. 7

W twoim życiu dość długo pasje artystyczne wypierane były przez biznes. Obecnie kolejność się odwróciła?

Komponowałem praktycznie przez cały czas - muzykę sceniczną, piosenki dla innych wykonawców. Może to nie rzuciło się zbyt w oczy, ale ja nie mam wrażeń, żebym kiedykolwiek opuścił pracę artystyczną. Muszę jednak przyznać, że było to przez pewien czas bardziej hobby niż źródło utrzymania. Teraz przybyło mi obowiązków artystycznych i organizacyjnych. Zrezygnowałem więc z funkcji prezesa spółki akcyjnej „Czechofracht” na rzecz showbiznesu. Doświadczenia gospodarze chcą wykorzystać jako producent.

Wróćmy na nasze podwórko. Będą w „Lewron Orchestra” Zaolziacy?

Jak już mówiłem, na płycie śpiewa Jola Galuszka, ale także Basia Humel, Ula Niedoba-Szczepaniak... Pisząc niektóre piosenki myślałem już o wokalistach z naszych stron. Na

pewno będzie też występować 13-letnia Magdalenka Wronka, która grała w Pradze w musicalu „Nędznicy” rolę małej Cosette. Na castingu w Ostrawie, niestety, nie pojawiło się zbyt wielu zainteresowanych występami. Zasmuciło mnie to trochę, bo znam teren - choćby z pracy w jury konkursów piosenki dziecięcej - i wiem, że sporo tu młodych talentów. Kolejny casting planujemy na wrzesień. Jego termin ogłosimy w ogólnokrajowej i lokalnej prasie - również w „Głosie Ludu”. Zainteresowani na pewno się dowiedzą.

Dziękując za rozmowę dodajmy, że publicznie „Lewron Orchestra” zaprezentuje się m.in. jutro na Welehradzie w ramach Koncertu Ludzi Dobrej Woli, który od kilku lat tradycyjnie poprzedza obchody święta Cyryla i Metodego. Zabrzmia tam piosenki „Olza” i „Kwiótek” w wykonaniu Basi Humel. Kto nie wybierze się na Welehrad będzie mógł obejrzeć koncert w retransmisji telewizyjnej w poniedziałek.

DANUTA BRANNA

▲ GALERIA KLATKA, ul. Bielska 62: - do 31. 7. „Dyplomy” - wystawa prac studentów Wydziału Edukacji Artystycznej Instytutu Sztuki filii UŚ w Cieszynie.

▲ KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46: do 27. 7. wystawa „Cieszyńscy legionści”. Otwarte po-śr, pt: 8-15.

GALERIA BIELSKA BWA, ul. 3 Maja, Bielsko-Biała: do 1. 8. wystawa „Pamiętka z Wrocławia”. Otwarte: wt-pt: 10-18, so, nie, święta: 10-16.

zów i grafiki Vladimíra Vašíčka. Otwarte wt-nie: 9-18.

MUZEM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ - sala wystaw Muzeum w Cz. Cieszynie, Hlavní tř. 3: do 31.12. 2004 wystawa „Nauczyciele, patrioci, historycy...”. Otwarte wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

▲ JABLONKÓW, Rynek Mariacki 14: do 30. 9. wystawa „Rzeźbiarstwo ludowe w Cieszyńsku”. Otwarte wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

Mystawy

„CHAGALL” Galeria Zamkowa, Karwina Frysztat: do 4. 7. wystawa obra-

Oferaty

Malowanie, lakierowanie i in. prace malarskie, tel.: 603 854 651 - jakościowo i tanio. GL-314

NA BESKIDZKIM SZLAKU

Girowa

Schronisko na Girowej (na zdjęciu) zostało wybudowane w roku 1932 przez miłośników górskiej wspinaczki z karwińskiej filii Klubu Turystów Czechosłowackich. Gościom oferuje dania gorące oraz noclegi w dwu-, trzy-, cztero- i sześciopokojowych pokojach. Małe dzieci mają tu do dyspozycji piaskownicę. Drewniany budynek wzniesiono w oryginalnym stylu, który nie narusza tutejszego górskiego krajobrazu. Wysoki 839 m n.p.m. wierzchołek jest doskonałym punktem widokowym.

rzy zdecydują się pokonać szczyt od przystanku kolejowego w Mostach, pójść czerwonym szlakiem, mając do pokonania cztery kilometry. Inna trasa, długości 5,5 km, jest oznakowana zielonym kolorem i prowadzi od przystanku kolejowego w Jablonkowie. Najłatwiejsza droga na szczyt i prawdopodobnie najciekawsza, gdyż obfituje w piękne widoki, bierze początek w centrum Herczawy. Najpierw trzeba dojść po żółtym szlaku do oddalonej o trzy kilometry osady Groń Komorowski. Jakiś czas idzie się wzdłuż granicy czesko-polskiej, mijając przejście graniczne Herczawa - Jaworzynka. Przed osadą Groń Komorowski znajdują się drogowskie turystyczne, przy któ-



Fot. (I)

Na Girową prowadzi kilka szlaków turystycznych. Najłatwiej można tam dojść od przystanku autobusowego Bukowice - Markow, który znajduje się na drodze z Mostów k. Jablonkowa na Herczawę. Zielony szlak ma niecałe dwa kilometry. Natomiast turyści, któ-

rych kończy się żółty szlak. Stąd już na Girową prowadzi szlak czerwony. Jego długość wynosi trzy kilometry. Girowa jest także dostępna na rowerze.

Schronisko posiada własne strony internetowe: www.sweb.cz/girowa/.

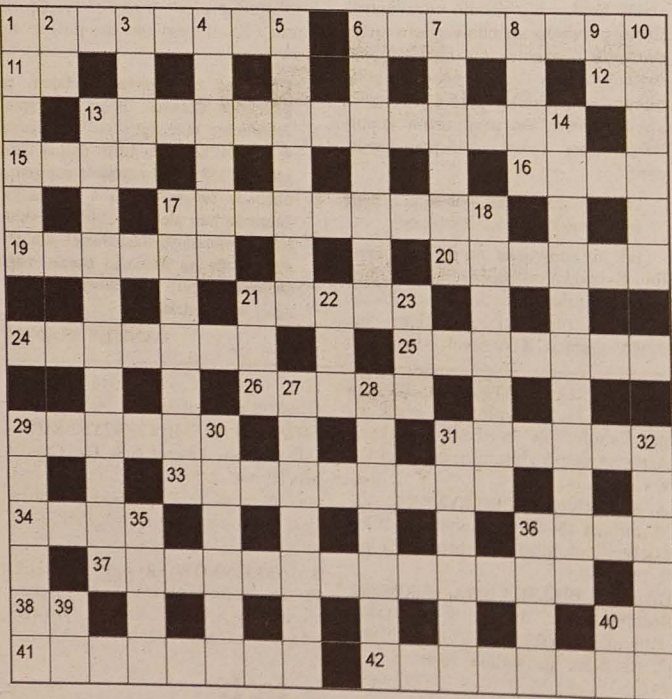
(ga)

Krzyżówka

Poziamo: 1. ponad 90 % węgla zawiera 6. sceptykowi oponuje 11. Ludolf liczbą 12. bar 13. sześcian też nim jest 15. choroba jak rzeka 16. M1 borsuka 17. na pieczyście 19. wędzony w masarni 20. nad Zatoką Bengalską leży 21. w Troi królowa 24. kość otacza 25. ma inne zdanie 26. wpadka 29. jaźwiec bardziej po ludzku 31. zapłata 33. szkółka leśna 34. polska danina w ziarnie 36. harmider 37. koszykowy przemysł 38. 0,01 ha 40. Paderewskiego inicjały 41. z ciemnymi włosami 42. repeta.

Pionowo: 1. tupet dawny 2. odmowa po naszymu 3. wydechowa 4. wykaz cen 5. za pomocą włoka łowi 6. subwencja 7. mięso z Balbinki 8. krwawienie zatakuje 9. iterb 10. żywica pachnie 13. robinia 14. przyjemnie usłyszeć 17. półfacet, półkoń 18. niewiniątko 21. dumny kurak 22. marcowe pechowe dla Cezara 23. wymarły nielot 27. kwitnie wiosną w górach 28. droga pod górę 29. potężny afrykański 30. mielony lub bity 31. odmierzał czas 32. na wystawie sklepowej 35. ciężarek na sznurku 36. do Noteci wpływa 39. Reagan lub Redford 40. do Kamy wpływa.

Opr. JO



Rozwiązanie krzyżówki z 26 czerwca 2004:

Poziamo: 1. NIAGARA 6. MEBLARZ 10. VYDRA 11. SROMOTA 13. NIEBOGA 15. NER 16. NUBIA 17. HIT 18. PASZTET 21. DAMULKA 24. TITONOS 27. KROPLE 28. OLOKMA 29. RENTGEN 30. PONTON 31. AURORA 32. IZOTRON 36. PALMETA 39. OSZCZEP 43. AIR 44. BORYS 45. AJA 46. TYRANA 47. KIJANKA 48. WIANO 49. SIOSTRA 50. PACJENT.
Pionowo: 1. NASYP 2. ANONS 3. APORT 4. AVANTI 5. ŻDZBŁO 6. MANADO 7. BREHM 8. AYOTL 9. ZJAWA 12. MEZOPOTAMIA 14. BIUROKRACJA 19. AUREOLA 20. ETERNIT 22. ASONANS 23. KOMORNE 25. TANGO 26. NAGAR 33. ZABAWA 34. TARPAN 35. OOSKOP 36. PATOŚ 37. LARGO 38. ERNST 40. ZAJĄC 41. ZANTE 42. PIAST.

Wydarzenia Sportowe

PETR KORBEL SZYKUJE SIĘ NA OLIMPIADĘ I W WYWIADZIE DLA „GL” PRZYNAK...

Wolałbym uniknąć Chińczyków

Już tylko 42 dni dzieli nas od rozpoczęcia Igrzysk Olimpijskich w Atenach. Barw Republikii Czeskiej bronić będzie w Atenach m.in. pochodzący z Hawierzowa Petr Korbel. Najlepszy czeski tenisista stołowy ostatnich lat wystartuje zarówno w turnieju indywidualnym, jak również w deblu - w parze z Richardem Výborným. Petr Korbel jest jedną z głównych nadziei Czechów na medal olimpijski. Według czerwcowego rankingu ITTF 27. zawodnik świata dwukrotnie zwyciężył w tym roku w prestiżowym japońskim turnieju z cyklu „Super Circuit”, jego obecna forma napawa więc optymizmem.

W sierpniu szykuje się Pan na swoją czwartą z rzędu olimpiadę. Jak Pan ocenia swoje szanse?

Wielkość zależy będzie od samego rozlosowania turnieju. Wszystko wskazuje na to, że w turnieju indywidualnym rozstawiona może być szesnastka zawodników. Jeśli uda mi się zmieścić w tym gronie, nie muszę zaliczyć pierwszych dwóch rund. To oczywiście może, a nie musi być plus, rywal bowiem może być już bardziej zaaklimatyzowany w turnieju. Na początek wolałbym uniknąć Chińczyków. Nie lubię też grać przeciwko zawodnikom, którzy zbytnio ryzykują. Z japońskiej serii „Super Circuit” znam wszystkich czołowych pingpongistów świata. Pozytywny bilans spotkań mam w tym roku chociażby z Chorwatem Primoracem czy Białorusinem Samsonowem.

Najbardziej udany występ olimpijski zaliczył Pan, jak dotąd, w Atlancie w roku 1996. Czy wspomina Pan jeszcze czasami przegrany pojedynek o trzecie miejsce?

W walce o brąz zmierzyłem się z Niemcem Roskopfem. Kibicom nasz pojedynek bardzo się podobał, ja nie do końca jednak byłem zadowolony ze swej gry. Przegrać na tym etapie turnieju olimpijskiego zawsze boli. Z drugiej strony ciężko jest się motywować po straconym półfinale, kiedy mecz o złoto jest na wyciągnięcie dłoni. Pech chciał, że cztery lata wcześniej - w roku 1992 na igrzyskach w Barcelonie, nie było spotkań o trzecie miejsce. Oba zawodnikom wręczono wtedy bez walki brązowe medale.

Opuszcza Pan, po dwóch latach, zespół Startu Sucha Górna i wraca do niemieckiej Bundesligi. Czy nie żałuje Pan, że nie udało się górnoszanom obronić mistrzowskiego tytułu? (Start przegrał w finale z El Ninio Praga - przyp. J.B.).

Chłopcy w ciągu całego sezonu prezentowali się świetnie, w finale po

prostu rywal okazał się lepszy. Ja włączyłem się do finału dopiero w trzecim meczu w Pradze, kiedy to Start po dwóch porażkach na własnych śmieciach przegrywał w serii 0:2. Wróciłem wtedy z Japonii i nie ukrywam, że zabrakło mi trochę czasu na aklimatyzację. Chciałem jednak za wszelką cenę pomóc drużynie. Nie udało się, ale to tylko sport i gratuluję El Ninio sukcesu.

Dlaczego zdecydował się Pan na Wuerzburg, który w minionym sezonie Bundesligi reprezentował zaledwie średni poziom?

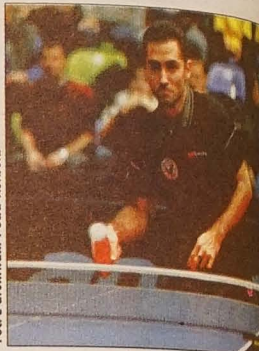
W Wuerzburgu tenis stołowy jest bardzo popularny. Zespół w ostatnich sezonach przechodził kryzys, ale wszyscy wierzą, że nadchodzą nowe, lepsze czasy. Z Bundesligą wiąże same dobre wspomnienia, jedenaście sezonów spędziłem w Grenzau. W Wuerzburgu poszli mi na rękę, będąc pojawiał się tylko na weekendowych meczach, co dla mnie i mojej rodziny jest wielkim ułatwieniem. Mieszkamy w Prościejowie, córka chodzi do szkoły, nie chciałem moim najbliższym komplikować życia.

Wspomniał Pan o klubie Grenzau. Czy utrzymuje Pan kontakt z dawnymi towarzyszami broni - Polakami Andrzejem Grubbą i Lucjanem Błaszczykiem?

Z Andrzejem Grubbą spotykamy się na turniejach, każdy jednak w odmiennej roli. Andrzej jest obecnie jednym z czołowych działaczy Polskiego Związku Tenisa Stołowego, ja zaś wciąż tkę do piłeczki, podobnie zresztą jak Lucjan Błaszczyk (28. w aktualnym rankingu ITTF - przyp. J.B.). Z Luckiem utrzymuję bliższy kontakt, m.in. za sprawą naszych małżonek, które przyjaźniły się już w Grenzau. Często dzwoniemy do siebie, wymieniamy doświadczenia.

Jak się Panu podobają zmiany, które zaszły w zasadach gry w tenisa stołowego? Mam na myśli skrócenie setu o potowę i zwiększenie piłeczek.

Nie tylko ja mam co do tego sporo zastrzeżeń. Wystarczy spojrzeć na to przez pryzmat matematyki. W przeszłości, grając seta do 21, by wygrać mecz, trzeba było zdobyć 63 piłeczki. Oczywiście zakładając, że spotkanie rozgrywane było do trzech zwycięskich setów. Dziś jeden set trwa do 11, a walczy się na cztery zwycięskie sety. Przy nowych zasadach liczenia stres jest ogromny, bo wystarczy zagać się na wstępie seta i robi się problem. Mecz są krótsze i dla laików może i bardziej atrakcyjne. Większa piłeczka na pewno zwinęła nieco grę. Co do ich jakości, to obecnie sytuacja wygląda już znacznie lepiej. Wciąż jednak spora ilość firm produkuje piłeczki, które praktycznie nie



Fot. z archiwum Petra Korbela

nadają się do profesjonalnej gry. W Japonii nie mam z tym kłopotów, ale na wielu europejskich turniejach ich jakość pozostawia wiele do życzenia. Czasami dochodzi do śmiesznych sytuacji. Przed meczem wybieramy z rywalem nawet po dwadzieścia minut z pudełka tę jedną właściwą, utęsknioną. Sport to biznes. Kiedy w 2000 roku oficjalnie przedstawiono się na nowe piłki, firmy natychmiast zaspęły rynek swoimi produktami. Spę w tym, że początkowo prezentowały one koszmarną jakość.

Jest Pan zapalonym kibicem piłkarskim. Na pewno uważa się Pan mistrzostwa Europy w piłce nożnej...

Mistrzostwa w Portugalii stoją rzeczywiście na wysokim poziomie. Nie tylko zasługą czeskich piłkarzy, dobrze grają też inne zespoły. Oprócz Czechów, rzecz jasna, kibicowałem też Niemcom i szkoda, że wypadli z turnieju. Nie grali, moim zdaniem, tak źle jak sugerowali to niektórzy tamtejsi dziennikarze. Poza tym moje serce bije dla Banika Ostrawy, cieszę się z tego, że po długiej przerwie Ostrawa doczekała się Ligę Mistrzów. Będę się starał nie zaprzęścić tej okazji i o ile będzie to możliwe, bywać na Bazalach.

Rozmawiał JANUSZ BITTMAR

Co słychać?

● **KÖNIG i ZÚBEK DO BANKI OSTRAWY.** Bramkarz piłkarskiej reprezentacji Słowacji Miroslav König i pomocnik Brna Marek Zúbek od czwartku trenują na Bazalach. Obaj piłkarze podpisali z mistrzem RC dwuletni kontrakt. Dziś w Czeskim Cieszynie Banik towarzysko zmierzył się z mistrzem Słowacji MŠK Žylina (17:00).

● **TURNIEJ SZACHOWY W KARWINIE.** Organizatorem tradycyjnego międzynarodowego turnieju „Puchar burmistrza miasta” jest szachowicz Jákla Karwina. W rozpoczynającym się dziś turnieju weźmie udział 105 zawodników, start zapowiedział m.in. ubiegłoroczny zwycięzca - Rosjanin Hasangatin. Imprezę potrwia do 11 lipca.

EURO 2004: W JUTRZEJSZYM FINALE PORTUGALIA ZAGRA Z GRECJĄ

Dellas katem Czechów

Piłkarska reprezentacja RC uległa w czwartek na stadionie w Porto 0:1 Grecji i nie awansowała do jutrzejszego finału mistrzostw Europy. Grecy pokonali Czechów 1:0 po „srebrnym голу” Traianos Dellas w 15. minucie pierwszej części dogrywki. - To niewiarygodne. Prawdziwy cud. Czesi przewyższali nas techniką, ale pasja i ambicja była po naszej stronie - powiedział selekcjoner reprezentacji Grecji Otto Rehhagel. W niedzielny finał dojdzie do powtórki inauguracyjnego spotkania mistrzostw. Portugalczycy będą mieli świetną okazję do rewanżu za porażkę 1:2 w meczu otwarcia.

W piłce nożnej sukces od porażki często dzieli jedynie bardzo cienka linia. Podopieczni trenera Karla Brücknera w drodze do półfinału nie przegrali żadnego meczu, jednak defensywny futbol w wykonaniu Greków po raz kolejny święcił sukces. Przekonali się o tym w ćwierćfinale Francuzi, teraz kolej przysłała na Czechów. - Było to typowe spotkanie play off, a one

zawsze mają swoją bezlitosną logikę. Tym razem okrutną cenę zapłaciliśmy my - stwierdził selekcjoner czeskiej reprezentacji Karel Brückner. Jednym z najlepszych piłkarzy na boisku był pomocnik Tomáš Rosický. - Tego typu mecze są o błędach. My ten błąd popełniliśmy i to w najgorszej chwili - powiedział piłkarz Dortmundu, który w 3. minucie bliski był zdobycia gola. Piłka po jego strzale huknęła w poprzeczkę. Z ławki rezerwowych pogrzeb swej drużyny obserwował kapitan Pavel Nedvěd. Pomocnik Juventusu Turyn w 38. minucie ucierpiał w jednym ze starć i został zmieniony przez Šmicera.

KAKI FACHOWCÓW

● **Libor Pala - trener młodzieżówki Banika Ostrawa:** Czesi za postawę w Portugalii zasługują na duże brawa. Nie awansowaliśmy do finału, ale z mistrzostw wracamy z podniesionym czołem. Moim zdaniem ekipa trenera Brücknera prezentowała najlepszy futbol. Trzecie miejsce to przecież też ogromny sukces.

● **Zdeněk Dembinný - trener Futbolu Trzniec:** Grecy gola strzelili w najgorszej dla nas chwili. Zabrakło już



Kontuzjowany Pavel Nedvěd opuszcza boisko

czasu, by rzucić się do ataku. Zabrakło było jednak konsekwencji dobrego futbolu Greków w dogrywce. Lekko rozczarowany jestem z pracy sędziów na mistrzostwach. Obcinają skrajnie ofensywnym piłkarzom, zbyt często bowiem przerywają akcje. To sprawia, że defensywnym zespołom.